



ZAPACH DOLARÓW

ZADEN rząd na świecie dotąd nie poczynił tyle wysiłków, aby przekonać swych obywateli, że gospodaruje źle, że doprowadził własne państwo nad skraj przepaści, jak to ostatnio z wielkim hukiem robi rząd angielski socjalistyczny rząd Partii Pracy, jego premier p. Attlee i inni ministrowie Jego Królewskiej Mości.

WYZNANIA ministrów gabinetu labourystowskiego, głoszą wszem i wobec, że nadchodzi zmierzch Imperium Brytyjskiego, że Anglia stoi w obliczu bankructwa finansowego, że nie ma za co kupować żywności i surowców, że grozi jej głód i tak dalej w najzwyklejszych tonach.

HIOBOWYM wieściom głoszonym przez p. p. Attlee, Hugh Daltona, Bevina towarzyszy kampania prasy różnych odcieni, twierdząca, że faktyczna sytuacja Anglii jest w rzeczywistości o wiele gorsza niż się do tego przyznają ministrowie Partii Pracy.

CALY TEN HALAS wokół katastrofy gospodarczej, wobec której stanęła Anglia, nie może nie budzić uzasadnionych podejrzeń co do celów tej kampanii. Zwłaszcza, że właśnie w tym czasie dowiedzieliśmy się o szeregu faktów, którym, co prawda, nie starano się nadać rozgłosu, ale niemniej bardzo znamienitych i doniosłych.

PIERWSZYM FAKTEM takim było wiadomość o rezygnacji rządu Partii Pracy z nacjonalizacji przemysłu stalowego. Było to zła wiadomość przez rząd p. Attlee solennego przyrzeczenia danego wyborcom, którzy głosowali na Partię Pracy. Jak wiadomo potencjaci przemysłu stalowego oraz związane z nimi przemysłu zbrojeniowego trzęsą po dziś dzień życiem gospodarczym i politycznym Anglii, a ich polityczną reprezentacją w Izbie Gmin jest p. Churchill i partia konserwatywistów, a maciś swoje rozciągają oni i na inne partie. Potencjaci przemysłu stalowego pchają zawsze Anglię w kierunku jak najreakcyjniejszym i imperialistycznym, diametralnie przeciwstawnym dążeniom i ideom socjalistycznym wieksości wyborców angielskich, którzy głosowali za Partią Pracy.

FAKT DRUGI — to przedstawianie przez rząd p. Attlee programu gospodarczego, który oznacza przerzucenie całego ciężaru, wszy-

skich kosztów wyjścia z kryzysu przeżywanego przez kapitalistyczną gospodarkę angielską na barki klasy robotniczej, na warstwy pracownicze i na słabsze grupy burżuazji angielskiej. Do tego zmiernają przedłużenie dnia pracy, sprzeciw wobec podwyżek płac, dalsze poważne ograniczenia spożycia artykułów pierwszej potrzeby i szereg innych zarządzeń podobnego pokroju.

FAKT TRZECI — to wskazanie przez rząd p. Attlee, jako jedynej deski ratunku dla Anglii — pożyczek amerykańskich: „DOLARY, DOLARY ZA KAŻDĄ CENĘ!” — woła p. Attlee. — INACZEJ ANGLIA ZGINIE!”

HASŁO to usprawiedliwić ma w oczach Anglików sromotną kapitulację rządu Partii Pracy wobec potentatów finansowych USA za cenę... obietnic pożyczkowych (Nic więcej na razie p. Attlee nie uzyskał).

ZA CENĘ tych obietnic rząd p. Attlee — Bevina wystąpił się już dobrze magnatom amerykańskim w związku z tak zwanym „planem Marshalla”.

ZAPACH DOLARÓW uczynił na Attlee i Bevinie takie wrażenie, że wyrazili zgodę na projekty amerykańskie co do zwiększenia produkcji przemysłu niemieckiego, choć może na tym uciepnieć przemysł angielski. Tenże zapach dolarów spowodował, że pp. Attlee i Bevin poddali się dyktandemu amerykańskiemu w sprawie Zagłębia Ruhry, choć dla każdego kto choć cokolwiek się orientuje w tych sprawach jest rzeczą wadliwą, że rzekoma współpraca anglo-amerykańska w gospodarce Zagłębiem Ruhry upodobni się do współpracy jeźdźca i muła. Tak to się dzieje, gdy socjaliści widzą sojusznika na prawicy a nie na lewicy.

NIC DZIWNEGO, że budzi się nieodparte wrażenie, że halas wszczęty wokół rzekomej katastrofy gospodarczej Anglii miał pewne ukryte cele. Czy aby wszystko to nie czyni się po to, aby zastraszyć i ogłosić przeciętnego Anglika, aby oślepił i dał się prowadzić za nos magnatom finansowym Anglii i Stanów, którzy na biedzie ludzkiej zwykli robić najdoskonalsze i najżywniejsze interesy. CZY NIE CZYNI SIĘ TEGO POTO, ABY ODWRÓCIĆ UWAGĘ ANGIELSKICH MAS LUDOWYCH NIEZADOWOLONYCH Z OBECNEJ POLITYKI RZĄDU PARTII PRACY I SZUKAJĄCYCH INNEGO WYJŚCIA Z OBECNEGO KRYZYSU NA DRÓGACH PRZEBUDOWY PRZEMYSŁU I GOSPODARSTWA ANGIELSKIEJ I ZASADNICZEJ ZMIANY POLITYKI ZAGRANICZNEJ, NA DRÓGACH POLITYKI RZECZYWIŚCIE SOCJALISTYCZNEJ? E.U.

Sprzedają Grecję Turkom!

Za pomoc wojskową przeciw powstańcom — faszyci Tsaldarisa godzą się na ustępstwa terytorialne

LONDYN PAP. — Dziennik ateński „Elefteri Ellada” donosi, że w ciągu ostatnich dwóch dni rząd grecki ponownie rozpatrywał sprawę udziału tureckich sił zbrojnych w walce przeciwko armii demokratycznej.

Ostateczna decyzja jeszcze nie zapadła, gdyż rząd grecki uważa pewne warunki wysunięte przez Turcję za zbyt uciążliwe. Dotyczy to zwłaszcza kosztów utrzymania tureckich oddziałów okupa-

cyjnych, pewnych ustępstw terytorialnych na rzecz Turcji oraz daty wycofania sił tureckich. Rząd grecki miał się zwrócić za pośrednictwem ministra Tsaldarisa do rządu amerykańskiego z prośbą by wpłynął na Turcję w kierunku zgodzenia wysuniętych przez nią warunków.

Dziennik podkreśla z naciskiem, że prawdziwość tych informacji, otrzymana-

nych z najbardziej miarodajnych źródeł, nie ulega najmniejszej wątpliwości.

MOSKWA PAP. — Agencja TASS donosi z Aten, że w nocy z 5 na 6 sierpnia 300-osobowy oddział powstańców zaatakował miasto Arachow w Beocii w odległości 30 km na zachód od Lavadii. Po przełamaniu oporu garnizonu, oddziału żandarmerii i uzbrojonych monarchistów, powstańcy zajęli miasto. Wszyscy oficerowie oraz 17 żołnierzy garnizonu zginęło. Los pozostałych żołnierzy jest nieznany. Oficjalny komunikat rządowy, jak również depeche w prasie prawicowej nie podały strat powstańców.

Bidault nie jedzie do U. S. A.

PARYŻ PAP. — Rzecznik rządu francuskiego oświadczył w piątek, że wbrew wcześniejszym doniesieniom minister Bidault najprawdopodobniej nie uda się do Waszyngtonu na konferencję

w sprawie określenia nowego poziomu produkcji przemysłowej Niemiec. Rzecznik rządu nie zaprzeczył jednak wiadomościom, że na konferencję tę wydelegowany będzie emisariusz dyplomatyczny.

Walki w Indonezji trwają

LONDYN PAP. — Korespondent Reutera donosi z Batawii, że na wyspie Madurze (północny wschód Jawy) trwają nadal gwałtowne walki. Wojska holenderskie zajęły 6 sierpnia tj. w 2 dni po uchwale Rady Bezpieczeństwa o zaprzestaniu ognia, — miasto Pamoszan. Na ulicach Bankalan toczą się zacięte walki między ludnością cywilną a wojskami holenderskimi.

Wojska holenderskie zaatakowały również Pingit w środkowej części Jawy i zajęły po walkach jeszcze dwa pobliskie miasta.

NOWY JORK (obsł. wł.) — W najbliższy wtorek Rada Bezpieczeństwa rozpatrywać będzie sprawę wyboru komisji arbitrażowej dla likwidacji konfliktu holendersko-indonezyjskiego. Na tymże posiedzeniu ponownie omawiana będzie sytuacja na Bałkanach.

Niesnaski w rządzie U. S. A.

Minister wojny Royal psuje szyki Marshallowi

NOWY JORK PAP. — W kołach politycznych Waszyngtonu twierdzą, że między sekretarzem stanu Marshalllem a ministrem wojny Royalem zarysowały się poważne nieporozumienia. Jak wiadomo, tydzień temu na skutek demarche Francji, Marshall polecił wstrzymać ogłoszenie nowego planu podniesienia produkcji przemysłowej Niemiec zachodnich.

Jednocześnie w liście do ministra Bidault Marshall podkreślił, iż sprawa ta nie zostanie ostatecznie zdecydowana bez zasięgnięcia opinii Francji.

Tymczasem minister Royal, który udał się do Niemiec dla odbycia konferencji z generałem Clay'em i innymi dowódcami amerykańskimi w Europie, oświadczył w Berlinie, że decyzje w sprawie Niemiec zostaną wyłączone przez USA i Wielką Brytanię oraz zaprzeczył, jakoby Stany Zjednoczone zobowiązały się do zasięgnięcia w tych sprawach opinii Francji.

Minister Marshall jest podobno głęboko niezadowolony z oświadczenia Royała. Cała sprawa oprze się prawdopodobnie ostatecznie o prezydenta Trumana, który zadecyduje, ja-

ka rola zostanie przyznana Francji w ustaleniu poziomu produkcji przemysłowej Niemiec.

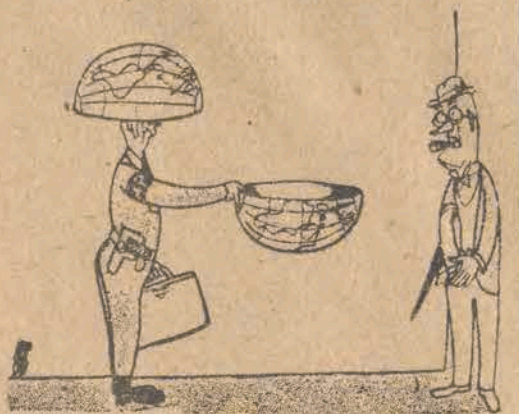
W Waszyngtonie twierdzą, że obecny spór wykracza poza ramy zwykłych różnic poglądów między Departamentem Stanu a Ministerstwem Wojny, które bywały na porządku dziennym od czasu, gdy armia, po wybuchu wojny, zaczęła odgrywać rolę w polityce zagranicznej USA.

Obecnym nieporozumieniem nadaje się szczególnie ważne znaczenie z uwagi na to, że mogą one wpłynąć na politykę Francji.

Słuszna odprawa

LONDYN (obsł. wł.) — Z Nowego Jorku donoszą, iż na posiedzeniu komisji do spraw przyjmowania nowych członków ONZ delegat radziecki poparł prośbę Węgier, Bułgarii i Rumunii o przyjęcie w poczet członków ONZ.

Odpowiadając na sprzeciw delegata amerykańskiego, umotywowany sytuacją polityczną tych krajów, delegat radziecki oświadczył, iż rząd Stanów Zjednoczonych nie ma prawa wtrącania się do spraw wewnętrznych jakiegokolwiek państwa. Komisja odłożyła swoją decyzję do następnego posiedzenia.



Plan Marshalla

KONFERENCJE POWIATOWE AKTYWU PPS i PPR

W dniu 10 sierpnia rb. odbędą się w Łowiczu, Kutnie, Łęczycy, Pabianicach, Końskich, Opocznie, Skierniewicach, Rawie Mazowieckiej, Wielun, Sieradzu, Piotrkowie i Tomaszowie Mazowieckim powiatowe konferencje aktywów PPS i PPR.

Wojewódzki Komitet
Polskiej Partii Socjalistycznej
w Łodzi.

Wojewódzki Komitet
Polskiej Partii Robotniczej
w Łodzi.

Bezlitosna eksploatacja i wyzysk

panuje w brytyjskich posiadłościach zamorskich koloniach

MOSKWA (obst. wt.) — Tygodnik „Nowoje Wremia” zajmuje się ostatnio opublikowaną przez rząd angielski „niebieską księgą” o brytyjskiej polityce kolonialnej. Pismo stwierdza, że asygnowane 126 milionów funtów szterlingów na rozwój kolonii w najbliższym dziesięcioleciu stanowi nieznaczna suma, wynosząca zaledwie 4 szyllingi na jednego mieszkańca kolonii. Polityka kolonialna rządu labourzystowskiego niczym się nie różni od polityki konserwatystów. W Banku angielskim — jak stwierdza pismo — zamrożono aktywy kolonii, wynoszące 800 milionów funtów, zaś program rozwoju kolonii przewiduje na pierwszy rok nieznaczne wydatki w wysokości 8 milionów funtów.

Stan kolonii charakteryzują chociażby takie fakty, że w północnej Rodezji śmiertelność dzieci do trzech lat wynosi 56 procent, w Nigerii zarejestrowano miliony wypadków trądu, a na Złotym

Brzegu 80 — 90 procent ludności zarażonych jest chorobami wenerycznymi. Pod czas, gdy średnia długość życia wynosi w Anglii 55 lat, w Indiach zaledwie 33 lata. Ludność kolonii brytyjskich stale głoduje. W 1943 r. umarło z głodu 6 milionów Hindusów. Nie lepiej przedstawia się demokracja reżim kolonialnego. Na Cejlonie prawo wyborcze do Rady Doradczej przy gubernatorze po-

siada zaledwie 4 procent ludności, w Nigerii zaś na ogólną liczbę 30 członków Rady, ludność tubylcza ma prawo wybrać jedynie czterech, przy czym w wyborach bierze udział co tysięczny mieszkaniec. Reklama polityki kolonialnej rządu labourzystów — stwierdza w zakończeniu „Nowoje Wremia” — w świetle tych faktów, jest conajmniej nie na miejscu i grubo przesadzona.

NOWA „KSIĘGA DŻUNGLI”



Bidault (Francja) wśród opiekunów.

200 labourzystów grozi rokoshem

przeciw polityce rządu Partii Pracy

LONDYN (obst. wt.) — Grupa „Keep Left” (lewicowcy) opracowała memorandum, które ma być przedstawione premie-

rowi Attlee. Memorandum to zawiera ostrzeżenie pod adresem rządu Labour Party, że kontynuowanie jego dotychczas

sowej polityki grozi nie tylko utratą wpływu Labour Party, lecz zawiera również niebezpieczeństwo dla Wielkiej Brytanii.

Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że memorandum, zawierające krytykę planu rządowego, podpisało dotąd 200 postów labourzystów.

Wczorajszy „Daily Herald” zawiera w artykule wstępnym argumenty polemiczne na zarzut lewicy Labour Party. Organ Labour Party podkreśla, że Attlee przemawiał w Izbie Gmin jako premier, a nie jako przywódca partii.

LONDYN (obst. wt.) — W Izbie Gmin odbyło się wczoraj głosowanie nad rządowym projektem ustawy o pełnomocniactwach dla rządu. Wniosek opozycji o odrzucenie rządowego projektu ustawy Izba odrzuciła większością 251 głosów przeciwko 148.

Odwet filmowców amerykańskich

LONDYN (obst. wt.) — Z Nowego Jorku donoszą, iż amerykańscy producenci filmowi postanowili wczoraj wieczorem zaprzestać wysyłania filmów amerykańskich do Wielkiej Brytanii. Krok ten jest wyrazem protestu przeciwko ustawie angielskiej, podwyższającej o 75 procent podatek od wwozu filmów amerykańskich.

PODZIĘKOWANIE

Wyrażam serdeczne podziękowanie K.O. Ubezpieczenia Osobowe w Warszawie za natychmiastowe wypłacenie kapitału pośmiertnego w kwocie 10 tysięcy zł (dziesięć tys. złotych) z tytułu ubezpieczenia ś.p. meza Teodora Dzwonkowskiego, który zmarł w dniu 19 maja 1947 r.

Mąż mój był ubezpieczony grupowo w Kasie Pośmiertnej opartej o PKO jako pracownik „Łódzkiej Fabryki Maszyn” od dnia 1 lutego 1947 r. Suma ubezpieczenia została wypłacona po uiszczeniu, zaledwie 3 składek miesięcznych.

Równocześnie składam inicjatorom zorganizowania grupowego ubezpieczenia w PKO, a to Rządzie Zakładowej i Kierownictwu Zakładu „Łódzkiej Fabryki Maszyn” oraz Inspektorowi Okręgowemu PKO w Łodzi serdeczne „Bóg zapłać”

Helena Dzwonkowska
Łódź
ul. Curie Skłodowskiej 10

Truman jedzie do Brazylii

na obrady konferencji panamerykańskiej

NOWY JORK PAP. — Prezydent Truman przyjął ostatecznie zaproszenie prezydenta Brazylii Eurico Gaspar Dutra i wyjedzie do Brazylii prawdopodobnie w dniu 4 września. Prezydent będzie obecny na końcowej sesji konferencji panamerykańskiej, która rozpocznie się w po-

łowie sierpnia i potrwa do pierwszych dni września.

Powszechnie przypuszcza się, że prezydent Truman wygłosi na konferencji przemówienie, poświęcone problemom międzynarodowym.



Analizując atmosferę, która zrodziła ów splot wywiadu, pseudo-politycznej akcji podziemia i wreszcie oficjalnej, rzekomo legalnej opozycji, ujawnionych w procesie Augustyńskiego, red. Roman Werfel w „Głosie Ludu” pisze:

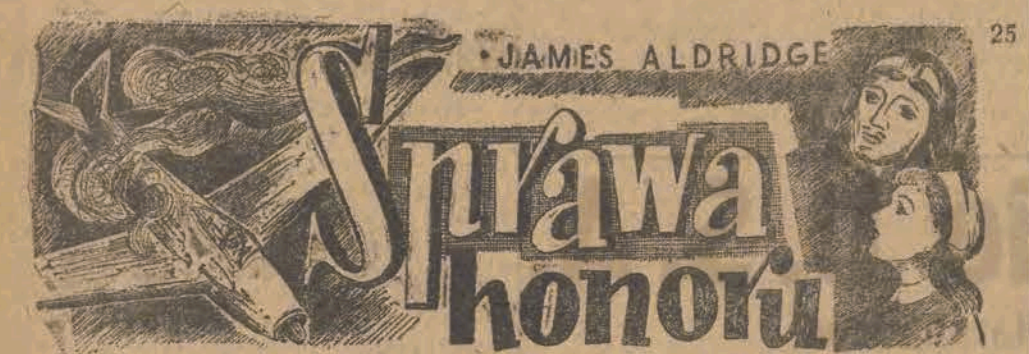
„Pracę wykazał, że dla ludzi środowiska PSL — i, niestety, niektórych innych — PRAWA RZECZYPOSPOLITEJ NIE ISTNIEJĄ, a jeśli istnieje — to chyba po to, aby JE OBCHOZDZIC, aby ZNAJDOWAĆ SPOSOBY ICH NARUSZANIA. Proces wykazał, że dla tych ludzi psychologicznie państwo polskie, Rzeczpospolita Polski jest czymś obcym i obajetnym, że nie czują się oni wobec tego państwa w niczym związani”.

Zacytowałszy szereg faktów i przykładów z działalności oskarżonych i ich „otoczenia” — autor stwierdza:

„Ta atmosfera walki z państwem nie ogranicza się do ławy oskarżonych. Na rozprawie odczytano wezwanie świadka Koziejowej. W

sprawozdaniach prasowych, niestety, pominięto ich treść. A szkoda. Był tam m.in. opis zebrania w redakcji „Gazety Ludowej” tuż po rewolwi. Przemawiał p. pos. Wójcik. Nawoływał do solidarności — do solidarności przeciwko komu? Przeciwko PANSTWU. Do solidarności z kim? Z tymi, którzy uprawiali wywiad przeciwko państwu.

W środowisku PSL, podobnie jak w środowisku podziemia wytworzyła się atmosfera negowania państwa polskiego, negowania jego praw, negowania jego władz, negowania jego rzeczywistości. Trzeba, żeby ci, którzy tę atmosferę tworzą i ci, którzy jej ulegają wiedzieli, że nie mogą liczyć na pobłażanie. Trzeba, aby wszyscy w Polsce wiedzieli, że prawa Rzeczypospolitej obowiązują WSZYSTKICH i że ci, którzy je naruszają, spotkają się z represją karną. Spotkają się nawet wtedy, kiedy będą się tłumaczyli, że pracowali dla państwa. Niekiedy i tylko niechący oddali równocześnie usługę... „Stocznik”



JAMES ALDRIDGE

Sprawa honoru

Rekrutujący się z robotarzy i wieśniaków żołnierze lepiej od swoich przełożonych znosili wszelkie niebezpieczeństwa, niewygody i trudności. Stał liczne często krwawe nieporozumienia między oficerami a żołnierzami były chlebem powszednim w szeregach greckiej armii. Pewnego razu Quell odprowadzał Helenę do szpitala. Była okropna pogoda, padał deszcz ze śniegiem i wiał silny wiatr z północy. Po drodze spotkali grupę żołnierzy greckich, maszerujących i przemokniętych do suchej nitki. Mieli rozpięte płaszcze, mundury w fletadzie. Mimo deszczu nie mieli czapek na głowach które były gładko ogolone. Twarze żołnierzy były dziwne: szare ze zmęczenia, o zgasłych oczach, rzucających pogure spojrzenia dokoła. Ręce mieli mocno związane. Było ich dziesięciu i wszyscy byli związani jednym sznurem. Po bokach tej dziwnej grupy króczyło 9-ciu uzbrojonych od stóp do głowy greckich żołnierzy, udających dziańskich wojowników. Quell przystanął na chwilę i zapomniał Helenę co to za dziwne zbiorowisko i dokąd właściwie idą. Popatrzyła na niego, i nagle wzięła go pod rękę. Ruszył dalej.

— Chodźmy przedzi. Prowadzą ich na śmierć — rzekła cicho.
— Jakto na śmierć? — zdumiał się Quell. — Czy to są szpiecy?
— Nie. Po prostu zastrzelili swego oficera.
— Za co?
— Podejrzewali go o zdradę, osadzili, wydali wyrok śmierci i rozstrzelali. Po prostu zabił. A teraz rozstrzelają ich.
— Dokąd ich prowadzą?
— Za szpitalem jest pusty plac — powiedziała Helena.
— Boże ty mój! To mi dopiero porządki! — wykrzyknął do głębi wstrząśnięty Quell.
— To już nie po raz pierwszy się zdarza — odpowiedziała spokojnie Helena.
— Żołnierze zwykle są rozstrzeliwani na placu, o którym wspominałam. Ranni opowiadają w szpitalu, o oficerach: że żadne skarby nie chcą wracać na front, aby znów trafić pod dowództwo tych bubków. Słyszą, jak rozstrzelują żołnierzy za szpitalem — dodała przyciszonym głosem.
Helena opowiadała z niekrywaną drogą rozglądając się wokół. Nadchodził zmierzch.

Quell nie mógł oderwać wzroku od żołnierzy, powoli kroczących pod deszczem po gliniastym błocie. Odprowadził ich oczyma, aż zniknęli — skręcając za szpital. Tam właśnie, gdzie opowiadała Helena. Stał z dziewięciu przed wejściem do szpitala, i nagle, ku zdziwieniu Heleny, nie mówiąc ani słowa zawrócił i przedko poszedł. Szedł w kierunku, gdzie zniknęli żołnierze. Zbliżył się do placu. Widział, jak konwój brudnymi szmatami zawiązywał oczy skazańcom. Robiono to w milczeniu. Konwojenci mieli twarze tak samo zielone i niezdrowe, jak ci, których przyprowadzili na stracenie. Ustawiali ich w jednym szeregu. Później wyprowadzali po jednym na otwarte miejsce. Quell zobaczył, jak jeden ze skazańców poślizgnął się i upadł twarzą w błoto. Konwojent otarł mu twarz z brudu i ustawił z powrotem w szeregu. Skazańcy usiłowali stać równo. Deszcz chlastał ich nielitościwie. Wśród nieszcześliwców można było zauważyć sporo młodych ludzi.

Quell zadumał się, co zmusza konwojentów strzelać do takich samych jak oni dziewięciu żołnierzy. Uświadamiał sobie, iż ci żołnierze z opaskami na oczach, spokojnie oczekujący śmierci — są pewni, iż racja jest po ich stronie. I może dlatego właśnie tak spokojnie stoją w obliczu śmierci. Wiedział, że to oni mają rację, a nie ci, którzy do nich strzelają, jak również nie ci, którzy kaźni tamtych dziesięciu strzelali. Był duży szary słońce skazańców. Czuli że i oni i on sam — to jedna całość, na imię której solidarność żołnierska.

Stał i obserwował dalej, nie mogąc odejść. Widział jak celowano do nich, jak padły strzały i stoczyły się na ziemię chude postacie ze związanymi rekoma

Padli wprost w błoto, które chlupało za każdym padnięciem.

Ale jeden nie upadł. Kula go ominęła. Quell wyczuł w głębi swojej świadomości, jak był oszołomiony ten ocalały żołnierz, gdy kula świsnęła mu nad uchem, a on został cały. Jak elektryczna iskra przemknęła przez głowę Quellowi myśl o tej strasznej świadomości „żyć”, tym straszniejszej, iż powstała ona w obliczu śmierci. Oszołomienie żołnierza trwało niedługo. W parę sekund później rozległ się strzał, który echem odezwał się w okolicy. Po tym strzale skazańców runął na ziemię obok swoich towarzyszy. Quell doznał dziwnego uczucia. Zdawało mu się, że rozdwój się nagle. Był jednocześnie między rozstrzeliwanymi i tymi, którzy rozstrzeliwali. Był żołnierzem. Biernym narzędziem, a zarazem uosobieniem strasznej żywiołowej siły, siły narodu. Wiedział dobrze: nie zawsze jeden żołnierz będą rozstrzeliwali drugich. Nie zawsze...

Nie pamiętał, jak zawrócił z placu, gdzie odbywały się egzekucje i poszedł z powrotem do szpitala. Otrzeźwił go dopiero i przywrócił do przytomności głos Heleny. Wciąż czekała na niego.

— Co się stało? Gdzie pan był?

— Rozstrzelali — odrzekł, nie odpowiadając właściwie na pytanie.

— Po co pan tam poszedł?

— Teraz dopiero zrozumiałem wiele rzeczy — odpowiedział w zamyśleniu.

— Jakże?

— Zrozumiałem, co się dzieje w greckiej druzy.

— Pan musiał to kiedyś zrozumieć — podkreśliła z naciskiem słowa.

— Już rozumiem — odpowiedział.

(D. c. n.)

Interes „dobrych usług”

Amerykański kapitał wyciąga ręce po zapasy kauczuku w Indonezji

Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych w Radzie Bezpieczeństwa, podczas obrad nad sprawą zatargu pomiędzy Holandią a Republiką Indonezyjską oświadczył, że USA gotowe są pośredniczyć w załatwieniu tego konfliktu. Departament stanu sprostował jednak to oświadczenie, wyjaśniając, że nie chodzi tu o pośrednictwo w ścisłym tego słowa znaczeniu, lecz o „dobre usługi”, które Stany Zjednoczone chciałyby okazać dla pogodzenia przeciwników.

Dziwnym się wydaje, że oficjalny przedstawiciel USA w Radzie Bezpieczeństwa mówi jedno, zaś jego władze przełożone, tj. Departament stanu, coś innego. Ale nie o to chodzi. Rzecz ważniejszą jest ustalić i sprecyzować, co należy rozumieć pod pojęciem „dobrych usług”, ofiarowanych jaskawie przez resort p. Marshalla.

Jak donosi prasa holenderska, Holendrzy — w toku swej ofensywy — zagarnęli w różnych miejscowościach Indonezji, a m.in. w porcie jawańskim Cherbion, wielkie zapasy kauczuku, będącego — jak wiadomo — cennym i poszukiwanym surowcem. Po ten kauczuk wyciągnęli się skwapliwie długie ręce amerykańskich kapitalistów, tych właśnie, których rządowi przedstawiciele pragną tak gorąco okazać Holendrom oraz Indonezjom

kom — „dobre usługi”. Do Cherbion i innych portów lada dzień zawinąć mają okręty amerykańskie, aby setki tysięcy ton kauczuku przewieźć do Stanów Zjednoczonych.

Teraz już dokładnie wiemy, jak rozumieć

amerykańskie „dobre usługi”. Są one rzeczywiście „dobre”, a najlepsze dla tych, którzy je świadczą. Może jednak byłoby właściwiej w danym razie — zamiast słowa „usługa” — użyć po prostu słowa: „interes”?

B. D.

Śladem naszych artykułów

Nie z winy „Społem”

Związek Gosp. „Społem” nadesłał nam następujące wyjaśnienie.

W dniu 6 sierpnia 1947 r. w „Głosie Robotniczym” ukazała się notatka, stawiająca zarzut, jakoby z winy transportu „Społem” nie można w Łodzi otrzymać papierosów po 3 zł. Okręgowy Oddział Spożywczy „Społem” w

Łodzi, który zajmuje się rozprawdaniem m. in. i papierosów, stwierdza, iż braki, jakie są w sprzedaży powstają jedynie z winy PMT, który nie jest w stanie dać „Społem” dostatecznej ilości zamówionego towaru.

Transport „Społem” jest tak zorganizowany, że może rozprawdzić każdą ilość danego towaru.



Dziesięć kosi — a cenne snopy zbóż wypełniają stodoły. Znojna praca rolnika zapewni ludności Polski spokojne jutro.

Dyscyplina pracy — fundamentem dobrobytu

Należy zwalczać niesumienne stosunek do swych obowiązków

Analizując rezultaty półrocznej pracy przemysłu włókienniczego trzeba stwierdzić, że przyczyną niewykonania planu w niektórych branżach (bawełnianej, włókien sztucznych i włókien tykowych) były nie tylko trudności

obiektywne — brak surowca i komplikacje transportowe.

Wśród wielu pracowników przemysłu włókienniczego daje się, niestety, zaobserwować obojętny stosunek do pracy, do swych obo-

wiązków. Pracownicy ci, zamiast walczyć o przełamanie trudności, usiłują przetrwać odpowiedzialność za niewykonanie zleceń na innych, chcą utopić sprawę w powodzi papierosów.

U wielu pracowników występuje nagminnie brak odpowiedzialności za powierzony im odcinek pracy i zbyt częste ogładanie się za wskazówkami z góry.

Zjawiskiem, niestety, bardzo często występującym jest zwykła nieuczciwość przy pracy i brak elementarnej moralności zawodowej. Najbardziej jaskrawym symptomem takiej nieuczciwości jest nieprzebranie ustawowego dnia pracy.

Spóźnianie się do pracy, przedwczesne jej kończenie, niepotrzebne spacerowanie w godzinach urzędowych, zwykłe „odsładywanie” godzin i wiele innych temu podobnych plag — powoduje obniżenie wydajności pracy i w dalszej konsekwencji doprowadza do zrywania planów produkcyjnych.

Zjawisko to, jak już wspomnieliśmy, daje się zaobserwować wszędzie, ale najsilniej należy je zwalczać, gdy występuje ono w oddziałach administracyjnych i biurach dyrekcji i central, które powinny świecić przykładem. Pora najwyższa, ażeby opinia publiczna napiętnowała nieuczciwych pracowników. Trzeba tepić niechlujstwo w pracy, lenistwo i nierobstwo.

L.

Brońmy wpływów Skarbu Państwa

Czynnik społeczny tropi nierzetelnych płatników

Obywatelskie Komisje powołane do życia

Popularnym orężem dywersantów gospodarczych, działających na szkodę Skarbu Państwa, jest uchylanie się od obowiązków płacenia podatków lub — co obecnie jest zjawiskiem nagminnym — podawanie niepełnych oświadczeń i dochodów.

Wobec ogromu tego rodzaju przestępstw gospodarczych Urzędy Skarbowe nie mogły podjąć zadania, położonemu na nich przez Ministerstwo Skarbu.

I tutaj, podobnie jak w walce ze spekulacją i lichwą, okazała się konieczność wciągnięcia do współpracy czynnika społecznego.

Według okólnika, nadesłanego przez Ministerstwo Skarbu do Izby Skarbowej w Łodzi, do dnia 10 bm. powstać miały przy każdym z 8-miu Urzędów Skarbowych na terenie Łodzi Obywatelskie Komisje Podatkowe i społeczni lustratorzy.

Zadaniem Obywatelskich Komisji Podatkowych jest ustalanie wymiaru podatkowego w wypadku, gdy Urząd Skarbowy nie może zebrać odpowiedniego materiału dla określenia obrotów i dochodów podatnika.

W ostatnim tygodniu Miejska Rada Narodowa, jak również Związki Zawodowe w Łodzi rozesłały do każdego z 8-miu Urzędów Skarbowych imienny skład Obywatelskich Komisji Podatkowych. W skład Obywatelskich Komisji Podatkowych wchodzi przewodniczący, jego zastępca i 12-tu ławników, przedstawionych do zatwierdzenia Miejskiej Radzie Narodowej, a wysuniętych przez Związki Zawodowe, partie polityczne, samorząd zawodowy itd.

Obok Obywatelskich Komisji Podatkowych poważną rolę w walce z nieuczciwymi podatnikami odegrają lustratorzy społeczni, których zadaniem będzie, w porozumieniu z Urzędami Skarbowymi i we wspólnym działaniu, wykrywanie osób, uchylających się od płacenia podatków. Przy każdym Urzędzie Skarbowym działać będzie 7-miu lustratorów podatkowych.

Na działalności Obywatelskich Komisji Podatkowych i społecznych lustratorów nie ogranicza się współdziałanie czynnika społecznego z Urzędami Skarbowymi w walce z oszu-

stami podatkowymi. Wszyscy uczciwi obywatele powinni przyjąć z pomocą powołanemu do życia przez Ministerstwo Skarbu czynnikowi społecznemu.

Na każdym z nas spoczywa obowiązek informowania Urzędów Skarbowych o potajemnym prowadzeniu interesów, o nabywaniu lub sprzedawaniu towarów bez rachunku, o wystawianiu rachunków fikcyjnych, o wszelkich machinacjach, mających na celu ukrywanie faktycznych dochodów i obrotów.

Obywatelskie Komisje Podatkowe i społeczni lustratorzy powołani zostali nie tylko w celu niesienia pomocy Urzędowi Skarbowemu w

wykonywaniu ich obowiązków, ale również dla stworzenia pomostu między Urzędami a szerokimi rzeszami obywateli, świadomych celowości wzmożonej akcji, prowadzonej przeciwko oszukańczym podatnikom, rekrutujących się spośród spekulantów i szabrowników, a okradających Skarb Państwa i innych obywateli — okradającym inwalidów i starców, szkoły i szpitale, wszelkie akcje i przedsiębiorstwa, inwestowane przez Państwo.

I tylko wtedy walka z nieuczciwymi podatnikami da pozytywne rezultaty, gdy — podobnie jak w tepieniu spekulacji — walkę tę podejmie każdy z nas.

(Dz.)

Interpelacje naszych Czytelników

Kiedy to się wreszcie skończy?

Urodziłem się w małym mieszkanku na poddaszu przy ul. Kruczej Nr 25. Tu spędziłem całe życie i dopiero po wyzwoleniu w r. 1945, już z własną rodziną, złożoną z 4 osób, przeniosłem się na parter, do mieszkania o-puszczonego przez Niemca. Złożyłem natychmiast wniosek do Komisji Mieszkaniowej, lecz odpowiedzi nie otrzymałem.

W marcu 1946 r. wyjechałem w teren w związku z reformą rolną. W czasie mej nieobecności jacyś panowie w Komisji Mieszkaniowej wyrzucili moją żonę wraz z dwójkiem małych dzieci z powrotem na poddasze, a do mieszkania wprowadzili kogoś innego. Po powrocie z terenu złożyłem drugi wniosek na inne mieszkanie przy ul. Kilińskiego. I znów powtórzyło się ta sama historia, panowie w Komisji wprowadzili do tego mieszkania kogoś, kto złożył wniosek o 2 miesiące później ode mnie. Nie zniechęciłem się trudnościami i dalej szukałem. I znów udało mi się coś znaleźć: w kwietniu br. złożyłem wniosek o przydzielenie mi mieszkania przy ul. Krochmalnej 12. Poprzedni lokator wyjechał przed

rokiem na zachód, gdzie ma już pracę i mieszkanie, a w Łodzi w 2 pokojach z kuchnią zostawił matkę, która ma swój domek przy ul. Malczewskiego. I znów nie miałem szczęścia w Urzędzie Kwaterunkowym, zamiast mnie wprowadził się do mieszkania niejaki Marian Rutkowski, który miał bardzo ładne mieszkanie przy ul. Kilińskiego 223, które odstąpił nie bezinteresownie jakiemuś Niemcowi. Sprawa została oddana przez Radę Zakładową do Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej, ale już przeszło kilka tygodni, a ja mieszkam nadal z rodziną na poddaszu. Kiedy to się wreszcie skończy?

JAN MUSZYŃSKI

A oto podanie Rady Zakładowej PZPB Nr 3 („Geyer”) w tej sprawie:

Do Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej

PODANIE

Muszyński Jan, pracownik naszych Zakładów, zamieszkały w Łodzi przy ul. Kruczej Nr 25, ubiegał się za pośrednictwem

naszej Rady Zakładowej o lokal Nr 1 przy ul. Krochmalnej 12. Wszelkie wymagane formalności, związane z przydziałem mieszkań, Muszyński dopełnił.

W międzyczasie wyżej wymieniony lokal zajął samowolnie Rutkowski Marian, zam. przy ul. Kilińskiego Nr 223, a swoje odpowiednie mieszkanie odstąpił Klicha Marianowi, zamieszkałemu przy ul. Chełmońskiego Nr 5.

Czy Rutkowski pobrał „porokawiczo” od Klichego — tego my na razie nie wiemy, lecz uważamy, że prawdopodobnie wspomnianą transakcją nie była bezinteresowna.

Wobec tego prosimy Nadzwyczajną Komisję Mieszkaniową o spowodowanie usuniecia Rutkowskiego z lokalu Nr 1 przy ul. Krochmalnej Nr 12, a przyznanie wspomnianego mieszkania Muszyńskiemu Janowi.

Równocześnie prosimy o przestanie odpisu niniejszego do Komisji Specjalnej.

Rada Zakładowa PZPB. Nr 3

Te dwa dokumenty nie wymagają żadnych komentarzy. Mamy nadzieję, że тов. Muszyński będzie miał wkrótce możliwość przekonać się, że i w Komisji Mieszkaniowej istnieje jakaś sprawiedliwość. Spodziewamy się tego, że Komisja Specjalna zainteresuje się wszystkimi „cudami” mieszkaniowymi, o których pisze „pechowcy” lokator poddasza.

REDAKCJA.

PAŃSTWOWE ZJEDNOCZONE ZAKŁ. PRZEMYSŁU JEDW. - GALANTERYJN.

Łódź-Południe, Piotrkowska 106

zatrudni natychmiast

2 TOKARZY I KILKUNASTU TKACZY

Zgłoszenia przyjmuje Wydz. Personalny

Potrzebni zaraz

- 1 Główny Księgowy Bilansista, obeznany z przebitką i planem kont.
- 1 Księgowy
- 1 Rachmistrz do Wydziału Pracy i Placy,
- 1 Kucharz — Kierownik Kuchni.

Reflektujemy tylko na siły wykwalifikowane. Zgłaszać się do Państwowych Zakładów Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego Nr. 1 w Łodzi, ul. Kilińskiego Nr. 102 (Wydział Personalny).

Karty zaopatrzenia

Związek Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację w Łodzi, podaje do wiadomości wszystkim podopiecznym, że karty zaopatrzenia będą wydawane (osobom uprawnionym do otrzymania) zbiorowo przez Związek. Zainteresowani winni się zgłosić do sekretariatu Związku.

O dobro dzieci robotniczych

W związku z „Interpelacją Czytelnika” zamieszczoną w Nr 200 „Głosu Robotniczego” z dnia 2 sierpnia, Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego wyjaśnia, co następuje:

Istniejący w PZPB w Pabianicach żłobek zorganizowany został jeszcze przed komasacją fabryk tamtejszych i nie był obciążony na znaczną ilość dzieci tych robotników, którzy obecnie są zatrudnieni w fabryce włók w Pabianicach.

Obecnie prowadzone są prace remontowe i już w pierwszych dniach września ilość miejsc w żłobku zostanie zwiększona. Natomiast propozycja przeniesienia żłobka do pałacyku przy ul. Legionów 4, lub do pałacyku przy ul. Al. Kościuszki jest na razie niemożliwa do przyjęcia. Pałacyk przy ul. Legionów nie nadaje się na żłobek ze względów zdro-

wojnych (brak słońca, wilgoć i grzyb w budynku) zaś pałacyk przy ul. Al. Kościuszki — jako prywatna własność polfemiecka — należy do Urzędu Likwidacyjnego i nie podlega kompetencji ani dyrekcji, ani Rady Zakładowej PZPB.

Kierownik Biura Prasy Centr. Zarz. Przem. Wł. (podpis nieczytelny)

OD REDAKCJI:

Cieszy nas, że większa liczba dzieci robotniczych znajdzie opiekę w rozszerzonym żłobku. Jeszcze więcej byliśmy radzi, gdyby udało się Dyrekcji i Radzie Zakładowej PZPB w Pabianicach dla tego celu uzyskać pałacyk przy Al. Kościuszki. Dobro dzieci robotniczych powinno przecież obchodzić i OUL.

Grecja walczy o wolność



GENERAŁ MARKOS
wódz greckiej armii demokratycznej

Wysoki, szczupły mężczyzna o przenikliwych oczach — Vassos Georgiu — dziennikarz grecki i działacz EAM-u — przybył do Polski na kongres Międzynarodowego Związku byłych Więźniów Niemieckich Obozów Koncentracyjnych. Vassos Georgiu odwiedził również nasze miasto, by przyrzec się naszej pracy i naszym sukcesom, by przesłać robotnikom polskiemu pozdrowienia od robotników Grecji.

Vassos Georgiu opowiada nam o tragedii narodu greckiego, która rozgrywa się na oczach całego świata, opowiada nam o walce, która trwa dniem i nocą, bez przerwy i bez wytchnienia, o walce z greckim faszystem, wspomaganym obficie przez międzynarodową reakcję.

Historia zdrady Maks'mosa

Po najeździe hitlerowskim — naród grecki szybko oprzytomniał. Wszyscy zrozumieli dokładnie co się stało. Grupa faszysto-monarchistów sprzedała Grecję Niemcom. Zdraycy nie zawahali się wyciągnąć ręki do wroga. Gotowe „czarne listy” greckich demokratów znalazły się w rękach gestapo. Ludzie Maximosa na wspólnie z oprawcami Himmlera — poczuli masowe areszty i deportacje — opowiada ze smutkiem Georgiu. — Ja również znalazłem się w obozie koncentracyjnym, skąd dopiero po wielu miesiącach udało mi się zbiec i przejść do konspiracji.

„EAM” zjednoczył naród grecki w walce z wrogiem

Naród grecki nie uległ wrogom zewnętrznym i wewnętrznym. Już w dniu 27 października 1941 roku, to znaczy w sześć miesięcy po okupacji Grecji — pięć najwybitniejszych greckich organizacji politycznych — Partia Agrariuszów (chłopów), Partia Socjalistyczna, Unia Demokratów Ludowych, Grecka Partia Robotnicza i Partia Komunistyczna — stworzyły wspólny blok, wspólny „Front Wyzwolenia Narodowego” — w greckim skrócie zwany EAM (Ethnico Apeletherotico Metopo).

EAM grupuje w swych szeregach szerokie masy patriotów greckich. W ciągu kilku miesięcy liczy już dwa miliony członków (ludność Grecji wynosi 7 milionów).

„ELAS” — niezwykła armia powstańcza

EAM powołuje do życia słynną na cały świat armię partyzancką — ELAS. Ten skrót



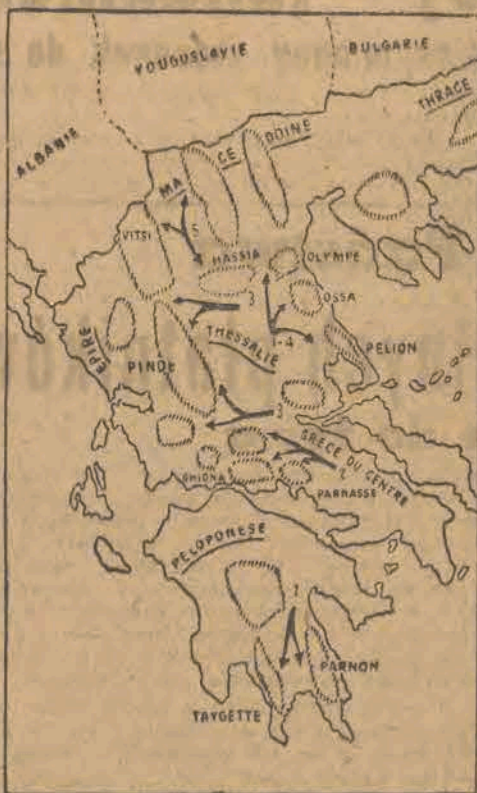
W armii generała Markosa walczą również kobiety — ramię w ramię z mężczyznami — przeciw faszystowskiej tyranii

jest na ustach wszystkich — oznacza bowiem „Grecję” (pisaną wprawdzie przez dwa „l” — ale wymawianą jednakowo). Bez żadnej pomocy z zewnątrz, gołymi rękoma powstańcy greccy zdobywają na Niemcach broń i amunicję. Góry Tracji, Macedonii i Epiru zaroiły się szeregami walczących. Walka zażarła, walka na śmierć i życie rozgorzała w naszym kraju, 90 tysięcy partyzantów toczyło ją z hitlerowskim najeźdźcą. Jeszcze na pół roku przed ostatecznym wypędzeniem niemieckiego wroga partyzanci ELAS-u oswobodzili dwie trzecie kraju. A gdy przyszła ostatnia godzina — ta olbrzymia armia powstańcza dokonała reszty. Oswobodziła Saloniki i Ateny, ocalała cały kraj od wroga.

Oszustwo angielskich przybyszów

Gdy już przepędziliśmy Niemca — wyładowali u nas Anglicy...

Vassos Georgiu uśmiecha się smutnie. — Po przybyciu Anglików członkowie ELAS-u złożyli broń, uważali, że walka skończona, że nadszedł czas pokojowej odbudowy kraju.



Tereny oznaczone linią kresowaną w charakterze owalów — to tereny oswobodzone z jarzma faszystowskiego przez bohaterką demokratyczną armię grecką. — Strzałki wskazują kierunki ostatniej ofensywy faszystów przeciw wojskom generała Markosa. Jak wiemy z komunikatów — ofensywa faszystów załamała się a armia demokratyczna przeszła do kontrataku — oswabdzając dalsze tereny.

Listy Czytelników

Dlaczego Francja wyprzedziła nas?

Towarzyszu Redaktorze!

Prasę przyniosła przed kilku dniami wiadomość o zorganizowaniu w Paryżu Francuskiego Komitetu Obrony Wolności Grecji, wolności narodu greckiego.

Czytając tę wiadomość nie mogłem oprzeć się pragnieniu publicznego postawienia pytania: dlaczego dopuściliśmy do wyprzedzenia nas przez Francję, dlaczego nie idziemy choćby w ślad za nią i nie organizujemy podobnego Komitetu w Polsce?

Naród grecki walczy o wolność. Naród grecki krwawi w nierównych zmaganiach z reakcyjną kliką Maximosa.

Demokraci greccy są mordowani podstępnie, skrytykująco, są mordowani z zachowaniem pozorów prawnych — na mocy wyroków reakcyjnych sądów, są skazywani administracyjnie na przesiedlenie na wyspy i tam poddawani wymyślnym torturom głodu i pragnienia. Żony, siostry i dzieci, przyjaciele i rodziny demokratów greckich padają ofiarami barbarzyńskich prześladowań i rzezi, organizowanych przez pacholców złowrogich sił czarnego imperializmu, a wykonywanych przez bandy regularnego żołnierstwa opłacanego amerykańskimi dolarami.

Nad przesiąkniętą krwią ziemią Hellenów,

KAROL PIETRASIAK

Przetarg

Centrala Tekstylna w Łodzi, Wydział Gospodarczy ul. Więckowskiego Nr 35 ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie:

- 1) 8 sztuk dwudrzwiowych oszklonych szaf o wymiarze: wys. 2 m, szer. 1 m, głębokość 60 cm.
- 2) 1 trzydrzwiowej oszklonej szafy do książek o wymiarze: wys. 2,10 m, szer. 3 m, głębokość 90 cm.

Bliższe informacje otrzymać można w Wydz. Gospodarczym CT w godz. od 8-ej do 16-ej, gdzie są również do obejrzenia dokładne rysunki wyżej wymienionych szaf. Oferty należy składać do dnia 14 sierpnia br., w którym to dniu o godz. 12 nastąpi komisyjne otwarcie ofert.

Wydział Gospodarczy CT zastrzega sobie prawo wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Wszyscy czekali na rozpisanie wyborów, które przyniosłyby zwycięstwo tym pięciu partiom, grupującym w swoich szeregach osiemdziesiąt procent wszystkich naszych kobiet i mężczyzn.

Niestety, Grecja była potrzebna imperialistom angielskim, jako baza wojenna w drodze do zamorskich kolonii. Broń, złożona przez członków ELAS-u wydana została w ręce band faszystowskich, w ręce kolaborantów niemieckich, w ręce współpracowników niemieckiego gestapo, którzy poprowadzili dalej dzieło Himmlera.

Nowe aresztowania i rzezie

Rozpoczęły się nowe aresztowania i rzezie. Krok po kroku — wydzierano ludowi nowe prawa — ustanowione podczas okupacji przez EAM. Były to bowiem prawa niedogodne dla faszystów. Były to prawa, głoszące zrównanie wszystkich ludzi, równouprawnienie kobiet, ustanowienie pracy godnym wolnego człowieka, było to prawo o reformie rolnej, u unarodowieniu lasów, pastwisk i fabryk.

Faszyści Maximosa, wspomagani przez brytyjskie bagnetki, poczuli załudniać z powrotem niemieckie obozy koncentracyjne, kazamaly i cytadelle ludźmi o przekonaniach demokratycznych. Rozpoczęły się orgie mordów i rzezi. Puszczano z dymem wsie i miasteczka, w których natrafiano na opór. Sady polowe pracowały bez przerwy, dniem i nocą. Dokładne dane statystyczne stwierdzają, że obecnie ginie w Grecji więcej ludzi niż w okresie zacieklej wojny z okupantem. Grecy faszyci prześcignęli swego mistrza Hitlera.

Kraj w ruinach

„Rzady” Maximosa, Tsaldarisa i S-ki doprowadziły Grecję do kompletnej ruiny. Fabryki nie pracują, mosty pozrywane, całe dziełnice robotnicze w gruzach. Oto na co idą dolary i funty — nie na odbudowę, nie na rozwój, ale na zniszczenie i ruinę kraju.

Szubienice skrzypia

Orgie bestialstwa i zdziczenia doszły do szczytu pod koniec lipca r.b. Vassos Georgiu pokazuje nam list znanych osobistości greckich, deportowanych na skalistą wyspę Icaria, podpisany przez uczonych i mężów stanu, jak Despotopoulos — profesor Uniwersytetu, Dalianis — słynny lekarz ateński, Stratoulis — handlowiec z Salonik i kilkudziesięciu innych wybitnych Greków. Jest to apel do całego świata o ratunek. Jednego tylko dnia aresztowano w Atenach 9 tysięcy ludzi, których popędzono w bieliznie na wygnanie. Bez chleba, bez odrobiny wody, pod upalnym słońcem Grecji — umiera tysiące ludzi, bitych i maltretowanych na sposób hitlerowski. Codziennie skrzypia szubienice, codziennie kat ucina dziesiątki głów, którymi przystraja się słupy uliczne „dla postrachu”.

Narodziny nowej armii demokratycznej

Terror i strach nie przyniosą jednak faszystom zwycięstwa. W tych samych górach Te-



VASSOS GEORGIU
nasz gość z Grecji

salii, Tracji i Epiru, w których walczyli powstańcy przeciw Niemcom — narodziła się nowa armia — demokratyczna armia grecka, na czele której stoi legendarny już dziś wódz — generał Markos.

Vassos Georgiu opowiada nam z dumą o tym generale-bohaterze, byłym dowódcy korpusu ELAS, dziś naczelnym dowódcy walczących z faszystem Greków. Jedną trzecią część całego kraju jest już w rękach demokratycznej armii greckiej. Z Markosem rozmawiali dziennikarze zagraniczni, zwiędzali tereny oswobodzone od band faszystowskich, widzieli tam zaprowadzony ład i porządek. Czterdzieści tysięcy ludzi pod bronią — walczy zwycięsko ze 130-tysięczną armią Tsaldarisa, dowodzoną przez brytyjskich i amerykańskich generałów i oficerów.

Oświadczenie gen. Markosa

Członkiem specjalnej delegacji ONZ, która bawiła w Grecji, oświadczył generał Markos, co następuje:

„Nie chcemy zdobyć władzy siłą. Domagamy się utworzenia rządu koalicyjnego, rządu wszystkich partii greckich. Domagamy się sprawiedliwości i wolnych wyborów powszechnych i ogólnej amnestii. Jeżeli reakcja grecka, wspomagana przez reakcję światową, nie ustąpi — wówczas stworzymy na wyzwolonych terenach rząd koalicyjny, w skład którego wejdą wszystkie greckie partie demokratyczne.

Wspomnienie o brygadzie Korzyckim

Vassos Georgiu uśmiecha się. — My, Grecy, kochamy Polaków. Legendarny brygadler Korzycki — dowódca oddziałów polskich, które w roku 1821 walczyły o wyzwolenie Grecji spod jarzma Turków, znany jest szeroko w naszym kraju.

— Polska dzisiejsza jest dla wolnych Greków natchnieniem i ideałem. Walczyliśmy tak samo jak wy z niemieckim wrogiem. Wasz ustrój demokracji ludowej, wasze osiągnięcia i wasza praca — dodają nam bodźca do dalszej walki o wolność. Nasi ludzie w górach — nasi ludzie walczący o oswobodzenie ojczyzny z faszystowskiego jarzma współników Hitlera — są pełni optymizmu i nadziei. Walczymy ciężko, ale musimy zwyciężyć, bo walczymy o słuszną sprawę, o sprawiedliwość, a słusność i sprawiedliwość zwyciężają zawsze.

Vassos Georgiu, który spotykał się w hitlerowskich obozach koncentracyjnych z Polakami — kończy rozmowę z nami, mówiąc z wysiłkiem po polsku:

Niech żyje Demokratyczna Polska Ludowa!
H. Rudnicki.



Członkowie delegacji Org. Narodów Zjednoczonych w sztabie generała Markosa w górach Epiru

Opał na zimę po godziwych cenach

Spekulacja węglem będzie ukrócona

Zaopatrzenie Łodzi wydatnie się poprawia

W ostatnich dniach dał się zaobserwować na wolnym rynku poważny wzrost cen węgla — ceny dochodziły do 8—10 tysięcy zł. za tonę.

W związku z tym niepożądanym objawem w Zarządzie Miejskim odbyła się w dniu wczorajszym konferencja z udziałem wiceprezydenta tow. Ajnenka i dyrektora Centrali Przemysłu Węglowego oraz przedstawiciela Wydziału Aproprowiacji.

Szczegółowych informacji, dotyczących sytuacji węglowej na naszym rynku, udzielił dyrektor Centrali Węglowej, ob. Zieleniewski.

Sytuacja węglowa nie przedstawia się tak źle, jak mogłoby się wydawać na podstawie cen wolnorynkowych. Na skutek tendencji zwykłej Komitet Ekonomiczny w porozumieniu z Centralnym Urzędem Planowania zatwierdził znaczne ilości węgla wolnorynkowego dla ludności pracującej całego kraju, a nie korzystającej z kart apropracyjnych. Tak więc województwo łódzkie za lipiec otrzymało 1600 ton węgla, a w sierpniu otrzyma już 12 tysięcy ton. Rozprowadzenie tego węgla odbędzie się na podstawie zbiorowych list pracowniczych, sporządzonych przez zainteresowane instytucje i zakłady pracy oraz Związki Zawodowe. Z ilości 12 tysięcy ton Łódź otrzyma 7.200 ton, reszta przypadnie większym miastom wojewódzkim i miastom powiatowym. Oprócz tego Łódź otrzyma 5.100 ton węgla kartkowego dla ludności pracującej i korzystającej z kart apropracyjnych — po 100 kg miesięcznie na kartkę, dla instytucji przeznaczonych zostało 4.100 ton.

Cena węgla kartkowego nie została podniesiona i wynosi 774 zł za tonę loco skład hurtowy, a 1.120 zł. — loco skład detaliczny. Węgiel natomiast dla ludności pracującej, a nie posiadającej kart apropracyjnych, kosztować będzie 2.100 zł za tonę i będzie przydzielany w ilości 500 kg na rodzinę — według list ustalonych przez zakłady pracy.

stalonych przez zakłady pracy.

Jednocześnie z akcją zaopatrzenia w węgiel miasta, placówki Funduszu Aproprowiacyjnego w ramach akcji „Przemysł dla Wsi” zaopatrzą w węgiel na zimę wieś. W naszym województwie akcją rozpraszania węgla na wsi zajmie się „Społem”.

Rzucając na rynek duże ilości węgla zarówno dla ludności posiadającej karty apropracyjne jak i dla tych, którzy są ich pozbawieni, Centrala Węglowa w najbliższym czasie doprowadzi do obniżki cen węgla wolnorynkowego, który w wielkiej mierze pochodzi z nielegalnych źródeł. Speculanci zostaną zmuszeni równocześnie do zrezygnowania z wysokich, nieuczciwych zarobków, a szerokie rzesze naszego społeczeństwa otrzymają opał na zimę po godziwych cenach.

Czytelniczy przysłuch

Co będzie z olejem?

W ub. miesiącu otrzymaliśmy na przydział kartkowy olej, i to w dość znacznych ilościach. Niestety do dnia dzisiejszego sklepy rozdzielcze oleju jeszcze nie wydają, a to z tego powodu, że olej nie chce wyjść z beczek. Mianowicie jest to olej w dużych beczkach żelaznych — który zakrzepł i stężał w jedną bryłę.

Sprzedawcy próbowali już olej podgrzewać ogniem. Niestety ta metoda zawiodła.

Możnaby również rozbić beczki, ale są to beczki drogie i nikt nie chce ponosić odpowiedzialności za ich uszkodzenie. Coś tu trzeba poradzić, gdyż za kilka dni minie termin wydawania oleju i wówczas cały przydział przepadnie. Sądzimy, że władze Powszechnej Spółdzielni Spożywców znajdą jakieś wyjście z tej sytuacji. I kartkowicze otrzymają olej.

Lucja Fliszczówna



Ob. Kazimierz z Łodzi. — Ma Pan wszelkie podstawy, by być pełen nadziei, a nie odwrotnie. Przynależność do Partii nie daje żadnych przywilejów w otrzymaniu pracy i Pan napewno posadę znajdzie, bo pracy nie brak, a ludzie z kwalifikacjami są poszukiwani. Radzimy Panu zwrócić się do kierownika Wydziału Personalnego Zjednoczenia Przemysłu Skórzanego przy ulicy Piotrkowskiej 102a i przyjąć pracę, jaką Panu zaoferują. Musi Pan przecież w praktyce wykazać swe kwalifikacje, by otrzymać stanowisko kierownicze. Na jakąkolwiek posadę biurową szkoda by pójść — swe kwalifikacje mistrza szewskiego może Pan lepiej zużytkować.

Rosiak Tadeusz. — Prosimy zgłosić się do Redakcji w godzinach rannych (9 — 10,30) do ob. Wiśniewskiej.

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Krasiańskiej (Jaracza 32), Wagners (Piotrkowska 67), Ryta (Kopernika 26), Kohna (Plac Kościelny 8), Hamburga (Główna 50), Groszkowskiego (11 Listopada 15), Raczyńskiego (Kajna 54), Jarzębowski (Ruda Pabianicka).

Komisja Specjalna nie ma „sezonu ogórkowego”

Energiczna akcja przeciw zakusom drożyzny trwa bez przerwy

Dalsza lista ukaranych za lichwiarstwo

Funkcjonariusze Delegatury Komisji Specjalnej w Łodzi i społeczny czynnik kontrolny nie wiedzą, co to „sezon ogórkowy”. Walka ze spekulantami i szkodnikami gospodarczymi w województwie łódzkim trwa bez przerwy, a ostatnie nasilenie jej przeszło również na ośrodki powiatowe. Dzięki czujności czynnika społecznego i jego gorliwości, wykryto cały szereg nowych aktów spekulacji. Delegatura łódzka na posiedzeniu w dniu 7 bm. zastosowała kary grzywny w stosunku do poniżej wymienionych spekulantów-sklepikarzy:

KOPEC Waleria i JAWORSKA Maria, właścicielki sklepu z towarami włókienniczymi w Łodzi przy ul. Nawrot 11 — za pobieranie cen spekulacyjnych za towary włókiennicze ukarane zostały grzywną w wysokości 50 tysięcy złotych.

GALINOWSKA Jadwiga, właścicielka sklepu tekstylnego w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 108 — za pobieranie cen spekulacyjnych za artykuły włókiennicze ukarana została grzywną w wysokości 50 tysięcy złotych.

PLESIKOWA Maria, właścicielka sklepu tekstylnego w Łodzi przy ul. Śródmiejskiej 1

— za pobieranie cen spekulacyjnych za materiały włókiennicze ukarana została grzywną w wysokości 50 tysięcy złotych.

KUT Stefan, właściciel kiosku przy rogu ul. Zeromskiego i Kopernika, a zam. przy ulicy Abramowskiego 9, za odmowę sprzedaży zapalek ukarany został grzywną w wysokości 2 tysięcy złotych.

WILMANSKA Teodozja, właścicielka restauracji w Łodzi przy ul. Stalina 22 — za brak cen na artykułach wystawionych na widok publiczny ukarana została grzywną w wysokości 5 tysięcy złotych.

LASKIN Berek, właściciel pracowni czapek i kapeluszy w Łodzi przy ul. Wschodniej 55 — za brak cen na artykułach wystawionych ukarany został grzywną w wysokości 5 tysięcy złotych.

OSTROWSKA Maria, właścicielka owocarni w Łodzi przy Placu Reymonta 1 — za sprzedaż masła po cenach spekulacyjnych ukarana została grzywną w wysokości 10 tysięcy zł.

LEWANDOWSKI Jan, właściciel sklepu spożywczego w Poddebicach przy Placu Kościuszki 37, pow. Łęczycza — za sprzedaż mąki po

cenach spekulacyjnych ukarany został grzywną w wysokości 30 tysięcy złotych.

PODRZYCKI Zenon, właściciel piekarni w Poddebicach przy ul. Stalina 6 — za sprzedaż bułek po cenach spekulacyjnych ukarany został grzywną w wysokości 10 tysięcy złotych.

KRZYSZTOFIAK Edmund, właściciel sklepu rzeźniczego w Wytrzyksku, koło Parzęczewa, pow. Łęczycza — za pobieranie cen spekulacyjnych za wędliny ukarany został grzywną w wysokości 5 tysięcy złotych.

RASZKOWSKA Maria, właścicielka sklepu rzeźniczego w Ozorkowie przy ul. 37 p.p. Nr 17 — za odmowę sprzedaży smalcu ukarana została grzywną w wysokości 10 tysięcy złotych.

PAWLIKOWSKA Maria, właścicielka herbaciarni w Szadku, ul. Rynek 10, pow. Sieradz — za pobieranie nadmiernych cen ukarana została grzywną w wysokości 15 tysięcy złotych.

SOBIESZCZAK Andrzej, właściciel sklepu spożywczego w Kutnie przy ul. Nowy Rynek 2 — za pobieranie nadmiernych cen za artykuły spożywcze ukarany został grzywną w wysokości 5 tysięcy złotych.

KEYS Bronisława, właścicielka sklepu spożywczego w Warcie przy ul. 3 Maja 18 — za pobieranie nadmiernych cen ukarana została grzywną w wysokości 10 tysięcy złotych.

KAPINSKA Maria, właścicielka piwiarni i herbaciarni w Łowiczu przy ul. Stalina 69 — za pobieranie cen spekulacyjnych za piwo i zapalki ukarana została grzywną w wysokości 50.000 złotych.

GEŚIAK Zofia, właścicielka sklepu spożywczego w Łowiczu — za pobieranie cen spekulacyjnych za zapalki ukarana została grzywną w wysokości 10 tysięcy złotych.

STACHOWICZ Władysław, — właściciel sklepu spożywczego w Mieszkach, gm. Nowosolna — za pobieranie cen spekulacyjnych za kiełbasę ukarany został grzywną w wysokości 5 tysięcy złotych.

DOBRYŃSKA Janina, właścicielka sklepu spożywczego w Warcie przy ul. 20 Stycznia 22 — za brak cennika ukarana została grzywną 5 tysięcy złotych.

ANDRYŚIAK Władysław, właściciel piekarni w Szadku przy ul. Warszawskiej 1 — za pobieranie nadmiernych cen na chleb i brak cen ukarany został grzywną 25 tysięcy zł.

(Dz)

ŁÓDZKIE TOWARZYSTWO ELEKTR., Sp. Akc.
(Elektrownia Łódzka)
pod Zarządem Państwowym

ZATRUDNI OD ZARAZ:

- 3 wykwalifikowanych tokarzy
- 3 wykwalifikowanych monterów na wysokie napięcie
- 1 rymarza (pomocnika).

Zgłoszenia do Wydziału Personalnego Elektrowni Łódzkiej, ul. Ignacego Dąbskiego Nr 58, pokój Nr 23.



W dniu wczorajszym podaliśmy szczegółowe sprawozdania z procesu dwóch zbrodniarzy faszystowsko-hitlerowskich — Franza Drangmelstera i Fritza Krallscha. Okręgowy Sąd Karny wydał wczoraj wy-

rok na tych dwóch ślepaczy, którzy znęcali się nad robotnikami polskimi w kopalni Oberhohe. Drangmeister został skazany na dożywotnie więzienie, a jego zastępca Krallsch na 3 lata więzienia.

UWAGA! WIĘZNIOWIE BUCHENWALDU I DORY!

W środę 13 bm. w Okręgowym Sądzie Karnym odbędzie się proces Alfreda Schmidta jednego z najbardziej bestialskich strażników obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie, a następnie w filii tego obozu w Dorze. Schmidt ma na sumieniu wiele istnień ludzkich — w bestialski sposób w ciągu 5 lat swojego „urzędowania” znęcał się nad więźniami.

W procesie tym będą zeznawali świadkowie, którym cudem udało się uciec z życiem z tych strasznych obozów.

Karząca ręka sprawiedliwości dosięgła jednak Schmidta, który został sprowadzony z brytyjskiej strefy okupacyjnej do Polski. Poniesie on zasłużoną karę za wszystkie swoje zbrodnie.

2 Życia PARTII

OGÓLNE ZEBRANIE CZŁONKÓW PPR.
Dziś o godzinie 12-ej odbędzie się ogólne zebranie członków PPR i „Kleiman”.

O godzinie 14-ej w lokalu dzielnicowym przy ul. Południowej 11 odbędzie się ogólne zebranie członków PPR Filmu Polskiego — dział fabrykacji „A”, „B” i „C”, oraz Filmu Polskiego — Produkcja.

WSPÓLNE ZEBRANIE PPR I PPS
Dziś o godzinie 13-ej odbędzie się wspólne zebranie PPR i PPS Tkalni Nr 7 d. I. Habię. O godzinie 11-ej zebranie komisji porozumiewawczej PPS i PPR i. Horak.

ZEBRANIE KOMITETU FABRYCZNEGO
Dziś o godzinie 13-ej odbędzie się zebranie komitetu fabrycznego „Wimy”.

PLENARNE POSIEDZENIE KOMITETU GÓRNEJ
Dziś o godzinie 17-ej odbędzie się plenarne posiedzenie komitetu dzielnicowego Górnej.

ZEBRANIA CZŁONKÓW PPR.
W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół w następujących dzielnicach:

RUDA PABIANICKA:
O godzinie 11-ej Tkalnica oddziału IV i. Horak, o godzinie 14-ej Fabryka Tektury „Ruda”.

GÓRNA LEWA:
O godzinie 12-ej PZPB Nr 14, o godzinie 14-ej i. Welgt, o godzinie 13-ej i. „Węgiel”, o godzinie 15-ej Szk. Szer. MO, o godzinie 15,30 Browar „Perla”.

GÓRNA PRAWA:
O godzinie 17,30 Szwalnia Nr 24, PZPB Nr 4.

GÓRNE:
O godzinie 12-ej PZPB Nr 25, o godz 14-ej PZPD.

ŚRÓDMIEJSKA LEWA:
O godzinie 13-ej Zakłady Stolarskie, i. „Podhalanka”, i. „Ditzel” kolo I, CT Składnica Nr 1, o godzinie 11-ej i. „Hoffman”.

ŚRÓDMIEJSKA PRAWA:
O godzinie 11,30 i. Babiacki, o godz. 13-ej i. Weintraub, o godzinie 14-ej i. „Zel-Bet”.

ŚRÓDMIEJSKA:
O godzinie 15,15 „Elektrosan”, o godzinie 13-ej Zjedn. Przem. Dżelek, o godzinie 14-ej Zjedn. Przem. Weinlanego, o godzinie 9-ej rano, „Głos Robotniczy”, o godzinie 13-ej Kolo Muzyków, o godzinie 13,30 Wydział Podatkowy ZM, o godzinie 16,50 Wydział Oświatowy, o godzinie 14-ej Wydział Opieki Społecznej, Wydział Kultury i Sztuki, o godzinie 15-ej Zakłady Hodowli Roslin.

STAROMIEJSKA:
O godzinie 14-ej PZPB Nr 2 — Biuro, o godzinie 15,30 i. „Lido” kolo I, o godzinie 19-ej „Nowe Złotno”, o godzinie 13-ej Fabryka Paśów i Ari. Technicznych

BALUTY:
O godzinie 13,30 i. „Weiss”, o godzinie 14-ej garbarnia „Niecała”, o godzinie 18-ej Zablaniec.



SKŁADANIE LIST ZASZCZEPIONYCH PRZECIW DUROWI

W związku z zakończeniem w dniu 31 lipca rb. na terenie Łodzi przymusowych szczepień ochronnych przeciw durowi brzusznemu Wydział Zdrowia Zarządu Miejskiego wzywa wszystkich lekarzy, upoważnionych do wykonywania szczepień, aby do dnia 15 bm. złożyli w biurze Oddziału Sanitarnego przy ul. Piotrkowskiej 113, I piętro, pokój Nr 115, listy zaszczerpionych wraz z zestawieniem ogólnym, dokonanym według wzoru podanego w instrukcji.

ZAMKNIĘCIE PRZEJAZDU NA UL. ŻYGMUNTA

Wydział Motoryzacji Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje niniejszym do wiadomości, że z powodu uszkodzenia mostu na rzece Olechówce na ul. Żygmunta na Chojnach (droga do Starych Górek) ruch kołowy i pieszy zostaje na tym moście wstrzymany aż do odwołania.

ODEZWA POLSKIEGO CZERW. KRZYŻA

Polski Czerwony Krzyż, kierujący się w pracach swych hasłem „Miłuj Bliźniego”, od pierwszej chwili odzyskania niepodległości — mobilizuje wszystkie siły do walki ze skutkami działań wojennych.

Otwarta 15 marca rb. Szkoła Pielegniarstwa PCK jest wyrazem palącej potrzeby chwili.

Szpital, sanatoria, zakłady piekuńcze, ośrodki zdrowia, przychodnie lekarskie, ambulatoria fabryczne wołają o fachowo przeszkolony personel siostr i pielegniarek.

Na ideowy i ofiarny w pracy dla dobra ogółu zespół kobiet młodych i zdrowych czeka Szkoła Pielegniarstwa PCK, która jeszcze przyjmuje zapisy.

Nauczanie — Internat bezpłatne. Kurs nauk dwuletni.

Zgłoszenia osobiste pod: Szkoła Pielegniarstwa PCK Łódź ul. Sterlinga Nr 1-3 w godzinach od 8 do 12. Tel. 121-37.

TRYBUNA ZWM MŁODYCH

Wspólne wyuczasy

Do historii obozów ZWM Spalona włączy również swą kartę. Okrzyk „Kaall” zapoczątkowany przez „Zrywowców” przyjęli tu wszyscy ZWM-owcy i rozebrali on zapewne w coraz szerszych kręgach. Okrzykiem tym zrywacy wyrażają swe gwałtowne uczucia — wszystko jedno zadowolenie, czy też oburzenie. Naprawdę próbowaliśmy dowiedzieć się rodowodu tego okrzyku. Możliwe, że i nie wszyscy zrywacy go znają, w każdym bądź razie bardzo często przerywając ciszę górską przejmujący okrzyk ka — a — a — a — li.

Do dorobku obozu należy również piosenka, skomponowana przez IV turnus. Odzwierciedla ona całkowicie życie obozu — zarówno jadalospis jak i ogólne warunki życia obozowego. Zawiera i szpilki pod adresem kierownictwa. Niestety, brak miejsca nie pozwala nam na cytowanie jej. W refrainie jej słyszemy między innymi:

„Niech żyje Łódź Czerwona
Niech żyją nam Baluty
I dzielnica Wldzew”.

(autorami piosenki byli ZWM-owcy od Buhlego i z „Wimy”).

W konkursie najlepiej ubranego namiotu, pierwsze miejsce uzyskał namiot Nr 1, zamieszkały przez kolegów z Wldzewa. Drugie miejsce zdobyli koledzy ze Śródmieścia Lewego, zamieszkujący namiot Nr 11. Prócz tego wyróżniono zostały: 12, 14 i 4.

Wldzewiacy, spisują się na obozie w ogóle bardzo dobrze. Zespół Nr 1 został wyróżniony za pracę w kuchni, a inni koledzy za pracę w sekcji dramatycznej.

Obozowicze wzięli również udział w obchodzie święta PKWN w Bystrzycy. Nasi „ZWM-owcy” osiągnęli tu szereg sukcesów, jednak krzywdzące orzeczenia sędziów pozbawiły ich wielu zwycięstw. W ogólne organizacje zawodów, jak i święta dały dowody do gorących dyskusji obozowych.

W ostatnią niedzielę przed wyjazdem reprezentacja obozu wygrała z drużyną miejscową w piłkę nożną 13:3 (5:1). Mecz odbył się w prawdziwie obozowych warunkach (obozowicze grali bos). Po meczu odbyło się ognisko.

Podczas trwania turnusu nie brakło narzekań ze strony obozowiczów na kierownictwo i odwrotnie. Ogólne jednak „trzymało”, jak mówi słownictwo obozowe. Dowodem tego ołbrzymia liczba chcących zostać się na drugim turnusie.

Niestety, nie było to możliwe. Trzeba dać miejsce innym.

Dziś — i jutro

Troska Państwa Ludowego o młodzież

Jednym z poważnych zadań, jakie stanęły przed Odrodzonym Państwem Polskim, była sprawa młodzieży. Dziedzina, którą trzeba było się właściwie zająć, od podstaw, rządy przedwrześniowe bowiem nie zajmowały się albo wcale, albo bardzo mało sprawami młodzieży pracującej.

Uważały, że problemy młodzieżowe najlepiej rozwiązują „krzepkie” oddziały z Goleźdźnowa przy pomocy gumowych palek i... polewami buntującej się i niezadowolonej młodzieży wodą z hydrantów.

Zadanie jakie stanęło za tym przed rządem ludowym, wcale nie należało do łatwych, tym bardziej, że „lugie lafa okupacji”, zostawiły zarówno na stanie fizycznym, jak i na psychice młodzieży powożne, niszczycielskie ślady.

W skutek niedostatecznego i nieodpowiedniego odżywiania — młodzież stała się podatniejsza na wszystkie choroby, szczególnie na gruźlicę, a fakt, że młodzież nasza napatrzyła się na najgorszego rodzaju przejawy zwyrodnienia i barbarzyństwa, do jakich zdolny jest człowiek, spoczyła ją nieszczęśliwie psychicznie, wykrzywiła jej światopogląd, pchnęła częstokroć na drogę występku.

„Naprostować ściętki” tej wykołonej młodzieży, zrobić z niej wartościowych pełnych obywateli — oto ciężkie zadanie, stojące przed Odrodzonym Państwem Polskim.

Przed wszystkim dbając o to, by młodzież nadrobiła wojenne zaległości w nauce, — Państwo zwróciło ogromną uwagę na rozbudowę szkół wszelkiego typu, od kursów do kształcących i szkół zawodowych poczynając na wyższych uczelniach kończąc.

I tak w dwuleciu 1945 — 1947 w szkołach podlegających tylko Ministerstwu Przemysłu i Handlu, przeszło do 150 tysięcy młodzieży, podczas gdy przed wojną w ciągu dwóch lat wyszkolono tylko 90 tysięcy młodych.

Przed wojną posiadaliśmy 17 wyższych uczelni, do których uczęszczało 50 tysięcy stu-

dentów, dziś w czterdziestu paru wyższych uczelniach kształci się ponad 77 tysięcy młodzieży.

Oprócz szkół przemysłowych, w których uczą się młodzież zatrudniona w fabrykach, rozbudowywana jest stale sieć wszelkiego rodzaju kursów, na których młodzież może dopełnić swe braki wykształcenia, może zdobywać wiedzę, w tej dziedzinie, która ją specjalnie interesuje.

Udostępnienie wszystkim nauki, otwarcie drogi do awansu społecznego, poprzez naukę wszystkim tym, którzy na to zasługują — oto cel, jaki postawiła sobie demokratyczna Polska.

Rząd dba też o to, by młodzież miała pracę. Zmiana struktury naszego Państwa z rolniczo-przemysłowego na przemysłowo-rolniczy, wskutek przesunięcia naszych granic na zachód, otworzyła przed młodzieżą szeroki dostęp do fabryki i zakładów przemysłowych. Nie ma już dziś dręczącego problemu bezrobocia wśród młodocianych — pomimo, że we wszystkich zakładach pracy, pracuje ich znacznie więcej, niż przed wojną. Dziś w samym Młodzieżowym Wysięgu Pracy bierze udział 70 tysięcy młodocianych, a przecież nie wszyscy młodzi robotnicy do wysięgu tego przystąpili. Młodociani mają specjalnie skrócone godziny pracy, by mieć jeszcze czas na naukę, na podnoszenie swych kwalifikacji.

Nauka i praca — to jednak nie koniec ingerencji Państwa w życie młodzieży. Stan fizyczny tej młodzieży wymaga opieki i starania. Akcja czasów umożliwiła młodym racjonalny wypoczynek w miejscowościach dla nich najbardziej korzystnych pod względem zdrowotnym. Organizacje młodzieżowe mają również szeroko rozbudowaną sieć obozów wypoczynkowych, gdzie młodzież znajduje prócz wypoczynku również możliwości rozwoju fizycznego poprzez racjonalne stosowanie sportu i ćwiczeń fizycznych.

Dla młodzieży osłabionej i chorej istnieją

specjalne prewatoria i sanatoria, gdzie przychodzi ona do zdrowia.

Duże spuszczenie wśród młodzieży czynią — i jest to również destrukcyjny wpływ wojny — alkoholizm i choroby weneryczne. Przy wszystkich ośrodkach zdrowia uruchamiane są więc poradnie przeciw-alkoholizacyjne, oraz przeciwweneryczne, gdzie leczenie jest zupełnie bezpłatne.

Wszystkie organizacje młodzieżowe prowadzą też wytyczoną walkę z tymi plagami, uświadamiając młodzież o ich zgubnych skutkach, pomagając jej w walce z nalogiem, kierując do odpowiednich poradni profilaktycznych.

Państwo walczy również z przestępczością wśród młodzieży. Żaden młodociany przestępca nie jest sądzony zanim nie zostanie zbędany przez specjalne Poradnie Psychologiczne. Istnieją też oddzielne sądy dla nieletnich, młodociany przestępca musi bowiem być zupełnie inaczej traktowany, niż przestępca dorosły. Sądy dla nieletnich są tajne, by nie zażył młodzieży drogi do poprawy, by nikt w przyszłości, nie mógł im wytykać minionych błędów i wina, a tym samym niekiedy wpędzać spowrotem na drogę występku.

Dać się odczuwać brak odpowiedniej ilości, domów poprawczych dla młodzieży, często bowiem odizolowanie młodego chłopca czy dziewczyny od środowiska, w jakim żyje, jest najlepszym sposobem cofnięcia go ze złej drogi. Po pewnym okresie czasu — młodociany dzięki umfajętnemu doświadczeniu pedagogów i wychowawców tych domów dla młodzieży trudnej do prowadzenia staje się tak uodporniony na złe wpływy, że może powrócić do normalnego życia.

Czy młodzież nasza docenia to wszystko, co dla jej już i co jeszcze da jej — po przełamaniu trudności gospodarczych, związanych ze straszliwym zniszczeniem naszego kraju — ustrój demokratyczny?

Nie ulega to wątpliwości.

Świadczy o tym chociażby oddźwięk, jaki wśród tej młodzieży znajduje każda akcja podjęta przez rząd, świadczą tysiące młodzieży biorącej udział w akcji 2-letniej i 5-letniej, w walce ze spekulacją i szkodnictwem gospodarczym, świadczą wreszcie te 70 tys. uczestników Młodzieżowego Wysięgu Pracy. Są to wszystkie dowody nie chwilowego jałkłego zapału — ale niezłomny dowód tego, że młodzież rozumie, że stała się współgospodarzem swego ludowego Państwa, że czuje się współodpowiedzialną za jego losy, a że nawzajem jej losy nie są temu państwu obojętne.

KRYSTA

Zryw — Konstantynów

W dniu 2. 8. 47 na boisku sport. w Nowym-Złotnie, został rozegrany towarzyski mecz piłki nożnej pomiędzy KS ZWM Zryw Konstantynów a KS Zryw Nowe-Złotno.

Wynik meczu dla Zrywków z Konstantynowa 6:4. Publiczności 2 tysiące.

W. G.

Przegląd prasy młodzieżowej

Wstęp do Festivalu Praskiego — Osiągnięcia — Sprawy ważne — Manifestacja młodzieży

W reportażu z Obozu Przedfestivalowego w Ślawie Śląskiej, pisze kol. Ryszard Łeski w numerze 31 czasopisma „Wici” z dnia 3-go sierpnia: „Oboz w Ślawie Śląskiej, który zwiedzamy, jest jakby wstępem do Festivalu, próbą zgrania się naszej młodzieży, by następnie zgodnie a więc i silnie wystąpić z pewnymi myślami wobec młodzieży innych krajów.

Spójrzmy teraz szerzej na to zagadnienie. Pomyślmy, co zostanie osiągnięte przez tą wspólną pracę, wspólne zabawy, wspólne życie poza przygotowaniem się do Festivalu. Ktoś powie „Jedność organizacyjna”. Przyglądając się bliżej i głębiej życiu obozowemu, przysłuchując się rozmowom i dyskusjom — stwierdzamy, że tak nie jest. Ktoś inny powie „Przyjaźń” — to jest już bliższe prawdy. Ale osiągnięcia tego obozu są inne jeszcze i może bardziej wartościowe pod względem społecznym. Oto młodzież polska wykazuje, jak zresztą w wielu innych wypadkach, że gdy zachodzi potrzeba potrafi, pomimo różnic w poglądach na wiele zagadnień, zgodnie stanąć do pracy i złożyć swoje wysiłki dla osiągnięcia wspólnego celu.

A chodzi właśnie o to, by wszystkie wysiłki nasze skierować ku zjednoczeniu całej naszej młodzieży, gdyż tylko ta jedność może stworzyć warunki dla szybszej odbudowy kraju, dla zapewnienia szerokim masom pełni dobrobytu i uchronić na zawsze przed niebezpieczeństwem agresji niemieckiej. O tej jedności mówi się bardzo wiele, o wiele mniej jednak robi się. A są to sprawy rzeczywiście niesłychanie ważne i aż zardzość bierze, gdy mówi się z kolegami którzy powrócili z czasów w Czechosłowacji, gdy opowiadają o tamtejszej młodzieży zgodnej i jednolitej, wszystkie wysiłki jednoczące w kierunku odbudowy ojczyzny”.

„Walka Młodych” z dnia 3 sierpnia w reportażu z Festivalu podaje urwwek z przemówienia kol. Guy de Bousse, prezydenta SMD.

„Drodzy Przyjaciele!

Przynoszę pozdrowienie od Światowej Federacji Wam, delegatom Festivalu, którzy przybyliście do Pragi ze wszystkich stron świata, by zademonstrować Waszą Jedność, Waszą wolę walki o lepszą przyszłość, o pokój.

Zwyciężyliśmy barbarzyńców hitlerowskich, a przecież i dziś są chmury na horyzoncie, są siły, które pragną odebrać ludzkości wolność zdobytą w walce z faszysmem. Przecież i dziś udziela się pomocy rządom faszystowskim, a pomija się narody od wielu lat

walczące o wolność. Nie było jeszcze w dziejach tak potężnego złotu młodzieży wszystkich narodowości, ras, kolorów skóry, jak nasz dzisiejszy Festival. Dajmy na nim wyraz temu, że nic nie zdoła naruszyć naszej jedności, na szczyt walki o pokój i lepszą przyszłość”.

Zaiste prawda. SFMD jednocząca dziś 50 milionów młodzieży demokratycznej całego świata, stanowi dziś wielką siłę i nie dopuści do tego, aby świat ogarnęła nowa pożoga wojenna, w myśl interesów ciasnej grupy kapitalistów i instyrgantów w rodzaju Byrnesów i Churchillów.

W. G.

Bułgaria zakłada podwaliny przemysłu

Dymitrowgrad — miasto młodzieży

Niedaleko ośrodka przemysłowego basenu węglowego Bułgarii — Płowdiwu, leży mała wioska Marino. 150-metrowy most przez Maricę prowadzi do głównego centrum węglowego. Już z oddali dołatuje głuhy szum. To zniekształcony odległością odgłos pracy tysięcy robotników, brzęk kielni, huk młotów, warkot motorów.

Obok domków Marino wyrasta nowe miasto. Na polach zamiast zieleni traw i złocistych kłosów wznoszą się 3—4-piętrowe domy — mieszkania robotników. Wiele domów otoczonych jest jeszcze rusztowaniem, zza którego nieśmiało wygląda czerwona cegła muru. W centrum tego kompleksu budynków buduje się ogromne hale fabryczne.

Z wspólnego wysiłku robotników wyrasta nowe miasto. 23 czerwca odbyła się tu wielka uroczystość, podczas której poświęcono gminy Rakowskie Marino i Wulkan w jedno miasto. Nazwano je Dymitrowgradem, na cześć wielkiego bojownika o wolność i demokrację Bułgarii.

Zrealizowanie tego zamierzenia wymaga ogromnych ilości budynków. Dlatego też pierwszy etap prac przewiduje zakończenie budowy największej na Półwyspie Bałkańskim fabryki cementu „Gigant”.

Urządzenia fabryczne będą zautomatyzowane. Młodzież robotnicza Bułgarii dokłada wielkich starań, aby w jak najkrótszym czasie miasto ożyło. Za kilka miesięcy ukończona zostanie budowa pomieszczeń mieszkalnych dla 25.000 osób. Za 2—3 lata Dymitrowgrad będzie mógł przyjąć ponad 50.000 mieszkańców.

Domy mieszkalne będą otoczone ogródkami. Przestronne, komfortowe mieszkania przyjmą rodziny robotnicze. W mieście powstanie nowoczesny teatr, świetlice, kluby i kina. W centrum miasta będzie założony ogromny park. Takie są wizje niedalekiej przyszłości.

Czynna już jest elektrownia „Marica”, zapotrąająca w prąd elektryczny całą wschodnią i północną Bułgarię. Maszyny, które Bułgaria ma otrzymać w ramach umowy handlowej z Czechosłowacją, pozwolą na podwojenie mocy

tej elektrowni. „Marica” — to jednak tylko część ogromnego planu elektryfikacji kraju. W przedzie dnia uruchomienia znajduje się „podgrębna” elektrownia cementowni „Gigant”. Przystąpiono już także do odbudowy elektrowni przy powstającej fabryce azotowej.

Dymitrowgrad stanie się wielkim ośrodkiem różnych dziedzin przemysłu, ale najważniejszą gałęzią produkcji będzie przemysł węglowy. Eksperci twierdzą, że basen „Marica” ma około 300 milionów ton węgla. Położenie geograficzne miasta także rokuje mu wielką przyszłość. Leży ono na skrzyżowaniu dróg Dajtyk — Warszawa — Bukareszt — Morze Egejskie i Berlin — Belgrad — Solia — Stambuł.

Dziś Dymitrowgrad — to jeszcze szkielety niewykończonych gmachów, sterty cegieł i desek, góry piachu i cementu. Nad tym wszystkim wznosi się entuzjastyczny zapał młodych Bułgarów, którzy przystąpili do budowy swej ojczyzny na nowych podstawach demokratycznych. Symbolem tej pracy jest Dymitrowgrad — miasto młodzieży.

Mabf.

Kronika Kalisza

Sobota, 9 sierpnia.
Dziś: Jانا.

Telefony

Komenda Milicji Obywatelskiej — 10-69
Miejskie Pogotowie Ratunkowe i Straż
Pożarna — 21-77
Dworzec kolejowy Informacja — 10-51
Informacja Poczta — 12-11
Inform. kolej. i biuro podróży „Orbis”
tel. 12-95.

Dyżury aptek

Dziś w nocy dyżuruje apteka mgr.
Chlebińskiego, ul. Roli-Zymierskiego 19,
tel. 19-50.

Teatr Miejski

Teatr Miejski — Nieczynny

Kina

Bałtyk — „Goal” — film radziecki.
Początek o godzinie 18 i 20. W niedzielę
o 16, 18 i 20.

Kino „Stylowy” — „Niewidzialny de-
tektyw”. Początek seansów o godzinie
17, 19 i 21. W niedzielę o 15, 17, 19 i 21.

Kino „Wolność” — „Niewidzialny de-
tektyw”. Początek seansów o godzinie
16.30, 18.30 i 20.30.

ZWM szkoli rzemieślników

Owocne wysiłki pracy ZWMowej stolarni w Stawiszynie

Zasłużony organizator i działacz ZWM na powiat kaliski ob. Juraś powziął inicjatywę założenia stolarni mechanicznej ZWM, która dała praktyczne wykształcenie młodym ZWM-owcom, a jednocześnie stała się pożyteczną i dochodową placówką młodej organizacji w powiecie kaliskim. Stolarnię założono w Stawiszynie, pow.

kaliski w długim, jednopiętrowym budynku. Otrzymano maszyny z Urzędu Likwidacyjnego i założono stolarnię dn. 15 maja 1947 r. — dając jej nazwę: „Stolarnia Mechaniczna im. Jana Krasickiego” cześć w ten sposób pamięć założyciela ZWM w czasie okupacji, poległego śmiercią tragiczną z rąk zbirów hitlerowskich.

Stolarnia zdała próbę życia. Początkowy kapitał zakładowy wynosił 100.000 zł., które uzyskano dzięki pomocy Społeczeństwa — droga „Łańcucha Prasowego”, obecnie kapitał obrotowy stolarni sięga 1 miliona zł. Stolarnia ZWM daje zatrudnienie 15-tu pracownikom, z tego 7-miu fachowcom i ośmiu uczniom, w planie jest jednak przyjęcie jeszcze większej ilości uczniów.

Stolarnia ZWM-u tak rozszerzyła swe prace, że wykonuje wszelkie, poruczone jej roboty, ciesielskie, stolarskie i nawet tapicerskie i to po tanich cenach, konkurencyjnych. Można u młodych pracowników zamówić nawet gabinet pracy, lub jadalnię, czy sypialnię, wszystko zostanie fachowo wykonane.

Głównym jednak dziełem pracy Stolarni jest wykonywanie zamówień dla szkół i świetlic, a więc ławek szkolnych i krzeseł. W samym miesiącu lipcu wykonano 60 ławek dla szkoły w Zbiersku, 60 krzeseł dla Związku Włókienniczego oraz 30.000 ramek do przędzy dla Bielarni Kaliskiej.

Pracami Stolarni kieruje doskonały fachowiec — ob. Stanisław Walendowski. Uczniowie Stolarni zarabiają 200 zł. dziennie. Stolarnia posiada własną świetlicę przy budynku — z biblioteką i grammi towarzyskimi, w której uczniowie mogą spędzać pożytecznie czas od 4-ej popołudniu do 9-tej wieczór.

Ambitne i energiczne kierownictwo ZWM na powiat, planuje na przyszłość dalsze rozszerzenie produkcji Stolarni i powiększenie liczby uczniów, aby dać im tym samym solidną szkołę fachową i podstawę bytu.

Zyczymy dzielnej, młodej organizacji dalszego pomyślnego rozwoju i urzeczywistnienia planów, a Stolarni Stawiszynskiej — jeszcze dalszego wzmocnienia produkcji i rozrostu tego, tak pożytecznego przedsiębiorstwa.

Skutki onegdajszej burzy

We wtorek, 5 sierpnia, zanotowano cały szereg nieszczęśliwych wypadków, których przyczyną była silna burza, szalejąca w ten dzień w powiecie:

W majątku państwowym — Kuszyn, gm. Kamień, pow. Kalisz w czasie burzy powstał od pioruna pożar, który strawił dom mieszkalny. Ofiar w ludziach nie było.

W Długiej Wsi, gm. Zbiersk, pow. Kalisz w czasie burzy powstał od uderzenia piorunu w zabudowaniach rolnika Jana Przybyła. Pastwą pożaru padła stodoła.

Piorun uderzył w stodołę Marii Łazarek, zamieszkałej Kolonia Dębsko, gm. Kozmi-

nek, pow. Kalisz. Pastwą pożaru padły dwie stodoły ze zbożem i dom mieszkalny. W czasie pożaru domu mieszkalnego spalił się syn Łazarkowej — Antoni — lat 27, a drugi syn został ciężko poparzony.

We wsi Wola Doroszevska, gm. Godziesze, pow. Kalisz w zabudowaniach Marii Przybył powstał od uderzenia piorunu pożar, który strawił dom mieszkalny. Ofiar w ludziach nie było.

W zabudowaniach Rybarczyka Michała, zam. Kozmierka Stara, gm. Chocz, pow. Kalisz powstał pożar od uderzenia piorunu. Spłonął dom mieszkalny. Ofiar w ludziach nie było.

Kalisz na odbudowę Warszawy

W dn. 1-szym sierpnia br. w gmachu Zarządu Miejskiego odbyło się zebranie Miejskiego Obywatelskiego Komitetu Odbudowy Warszawy i Poznania. Zebranie prowadził pierwszy wiceprzewodniczący dyr. St. Komza.

Zebranie miało na celu przede wszystkim nawiązanie współpracy z władzami skarbowymi, oraz ze światem pracy i w związku z tym na zebraniu zostały zaproszeni Zastępca Naczelnika I-go Urzędu Skarbowego — Antoni Boratyński, oraz przewodniczący Rady Związków Zawodowych — K. Stolz. Ze strony Zarządu Miejskiego obecny był kierownik Wydziału Podatkowego mgr. Władysław Kurzejek-Kowalski, który również zapewnił Komitet o współpracy, apelując do podatników podatku gruntowego i nieruchomości.

Po omówieniu całości spraw, postanowiono jeszcze w tym miesiącu dokonać wymiarów dla podatników podatku obrotowego i zwrócić się z apelem do wszystkich pracodawców, celem przeprowadzenia minimalnego opodatkowania pracowników w granicach pół do 1 proc. od poborów brutto.

Jako jeden z pierwszych Związków Za-

wodowych, który się opodatkował dobrowolnie — wystąpił Związek Zawodowy Pracowników Instytucji Ubezpieczeń Społecznych, Oddział w Kaliszu.

W miesiącu wrześniu, zostaną przeprowadzone zbiórki uliczne na odbudowę Warszawy, oraz urządzone będą różne imprezy dochodowe.

Z życia partii

W dn. 5 sierpnia rb. o godzinie 15-ej odbyło się zebranie koła PPR w fabryce „Ultramariny” z udziałem II-go sekretarza Partii Berkmana oraz tow. Olesiaka.

Zebranie zagałę referent personalny tow. Nowak, poczem powołał II-go sekretarza Partii tow. Berkmana na przewodniczącego zebrania. Po odczytaniu porządku obrad, tow. Berkman omówił w krótkim referacie sprawy organizacyjne partii, podkreślając, że każdy członek partii winien stać się wzorem dla drugich w swej pracy nad odbudową Polski Ludowej i w wyko-

nywaniu planu trzyletniego.

Towarzysz Olesiak przemawiał na tematy ogólne. Celem tego zebrania był wybór I-go sekretarza Koła i jego zastępcy, skarbnika, oraz 4 członków egzekutywy. Po dyskusji, jaka się wywiązała, postanowiono wybrać na I-go sekretarza Koła tow. Stasiaka, na zastępcę sekretarza tow. Mastalskiego na skarbnika tow. Balcerzaka, na członków egzekutywy — tow. tow. Kujawę, Kosa, Szymańską i Baszczyńskiego.

Zebranie zakończono odśpiewaniem hymnu partyjnego.

KOMUNIKAT

W myśl rozporządzenia Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w sprawie nocnej pracy w piekarniach Zarząd Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Przemysłu Spożywczego w Kaliszu komunikuje, że stosownie do podpisanego protokołu przez przedstawicieli piekarń i Zw. Zawod. Inspekcji Pracy 57-go obwodu w Kaliszu praca nocna we wszystkich piekarniach rozpoczyna się o godz. 4-ej rano. Zarządzenie to weszło w życie z dniem 1 sierpnia 1947 r. dla miasta Kalisza, a w powiecie z dniem 7 sierpnia 1947 r. Wzywamy przeto wszystkie piekarnie wraz z pracownikami do podporządkowania się niniejszemu rozporządzeniu, w przeciwnym razie zmuszeni będziemy wyciągnąć jak najdalej idące konsekwencje. Jednocześnie zawiadamiamy, że w dniu 9 sierpnia o godzinie 17-ej (5 p. poł.) odbędzie się ogólne zebranie pracowników piekarń w sali ZWM przy ul. Częstochowskiej 17. Sprawy bardzo ważne. Przybycie obowiązkowe.

* * *

W dniu 10 sierpnia tj. w niedzielę o godzinie 10 rano w sali ZWM przy ul. Częstochowskiej 17 odbędzie się zebranie pracowników Zakładu Wód Mineralnych „Zdrój” — Rybiński, Latosińska, Szymczak, Octownia Frątczaka. Sprawy bardzo ważne. Stawiennictwo obowiązkowe.

W dniu 12 sierpnia we wtorek br. o godzinie 16 (4 ppoł.) w sali ZWM przy ul. Częstochowskiej 17 odbędzie się ogólne zebranie pracowników zatrudnionych w cukiernictwie. Przybycie obowiązkowe.

Zarząd.

Sekretarz: Derejczyk Stanisław
Przewodn.: Greszko Bolesław.

OGłoszenie

PAŃSTWOWE Zakłady ZYWNOSCIOWE „WINIARY”
w Winiarach k. Kalisza
PRZETARG

a) na budowę magazynu o powierzchni 500 m kwadratowych,
b) na przebudowę bulionarni z częściowo powiększonych przez nas materiałów budowlanych.

Termin składania ofert w zaklejonych kopertach do Wydziału Technicznego P.Z.Z. „Winiary”, upływa w dniu 16 sierpnia 47 r. godz. 9 rano.

Otwarcie kopert nastąpi tegoż dnia o godzinie 9 rano.

Wadium przetargowe w wysokości 2 proc. od oferowanej sumy należy wpłacić do Kasy Fabrycznej, a kwit dołączyć do oferty.

Słupy kosztorys oraz informacje — w Wydziale Technicznym Fabryki. Fabryka zastrzega sobie dowolny wybór oferenta lub częściowego korzystania z oferty, oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

Ogłoszenie o przetargu

PAŃSTWOWE Zakłady ZYWNOSCIOWE „WINIARY”
w Winiarach koło Kalisza

ogłaszają przetarg na wykonanie z drzewa sosnowego:
a) 30 sztuk ram do pras filtracyjnych wymiaru 80 x 60 cm.
b) 200 sztuk ram do pras filtracyjnych wymiaru 100 x 100 cm.

Oferty w zaklejonych kopertach należy składać do Wydziału Technicznego Państwowych Zakładów Żywnościowych „Winiary” do dnia 14 sierpnia 1947 r. do godziny 9 rano. Otwarcie kopert nastąpi tegoż dnia o godz. 9.30 rano. Wadium przetargowe w wysokości 2 proc. od oferowanej sumy należy wpłacić do kasy fabrycznej, a kwit dołączyć do oferty. Fabryka zastrzega sobie dowolny wybór oferenta oraz unieważnienie przetargu bez podania przyczyny. Wszelkich informacji udziela Wydział Techniczny Fabryki.

Sprostowanie

W ogłoszeniu Apropowizacji i Handlu z dn. 8-go sierpnia zostały omyłkowo opuszczone słowa: „w miesiącu sierpniu br.” za co przepraszamy czytelników.

Pełny tekst ogłoszenia brzmi:
„Wydział Apropowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Kaliszu wzywa niniejszym osoby, które w miesiącu sierpniu b. otrzymały karty odzieżowe i miały wycięte punkty wełniane, do stawienia się w biurze tutejszego wydziału pok. Nr 15 celem otrzymania spowrotem wyciętych punktów.

Wydział Apropowizacji i Handlu w Kaliszu”.

Wydawca: Miejski i Powiatowy Komitet PPR w Kaliszu. Redakcja i Administracja Kalisz, Al. Marsa Stalina 17, tel. 10-26. Tel. nocny 11-10. Godziny przyjęć: Redaktor Naczn. 18-19, Sekretariat: 10-13.

CENNIK OGŁOSZEŃ: Wydawnictwa „Głosu Kaliskiego” obowiązujący od dnia 15 czerwca 1947 roku. W tekście: od 1-100 mm. zł. 50, 101-200 mm. zł. 60, powyżej zł. 70. Za tekstem: od 1-100 mm. zł. 45, powyżej zł. 60. Drobne za jedno słowo: poszukiwanie rodzin zł. 20, handlowe (lekarze, kupno i sprzedaż) zł. 25, zauby zł. 20, poszukiwanie prac. zł. 10. W niedzielę i święta 30% drożej.

3-817493

PRZYGODY pięciu typków z Banaluki



57. Wtedy orzekli, że trzeba wciągnąć na maszt banderę i wpląć do portu. Ale jaka bandera? Polską czy Baniałucką? Zdania były znów podzielone. Kajtek sądem salomonowym spór rozstrzygnął i wciągnął na maszt obydwie: białą - czerwoną polską i baniałucką, z wymalowaną krową uczeploną wedki na błękitnym polu.



58. Na ład jadą po naradzie. Wyspa jak po autostradzie Mknie na gładkich wodach portu. Pogwizdnie Pik dla sportu.

Mali i mili goście w Łodzi

Przyjazd dzieci Polonii berlińskiej
Wczoraj o godzinie 13 na dworzec Fabryczny pociąg przyjeżdżającym z Warszawy przyjechała w gościnę do Łódzkiego RTPD setka dzieci Polonii Berlińskiej, witana na dworcu przez przedstawicieli Kuratorium Związków Zawodowych, ZWM-u, OM TUR-u i harcerską.

Miłym gościom w charakterze gospodarzy towarzyszą wychowankowie warszawskich placówek RTPD.

Dzieci przywiezione do kraju celem repolonizacji, zostaną w Polsce przez miesiąc, podczas którego zwiedzą większe ośrodki Polskiej Centralnej.

W Łodzi pozostaną mali goście przez dwa dni, podczas których przygotowano im urozmaicony program przyjęcia, który przewiduje zwiedzenie największych ośrodków przemysłowych naszego miasta, Zoo itd. Dzisiaj w godzinach popołudniowych na wieczornicy w świetlicy dawn. firmy Scheibler i Grohman dzieci zebną się ze społeczeństwem naszego miasta, które je wita serdecznie w swych murach.

Ze sportu

Dla Woźniakiewicza uszy zamknięte

a p. Derda udziela... wywiadów

(Na marginesie dzisiejszego zebrania P. Z. B. w Poznaniu)

Decyzja Zarządu Polskiego Związku Związków Sportowych, zatwierdzająca dożywotnią dyskwalifikację we wszystkich dziedzinach sportu, nałożoną przez Polski Związek Bokserski na Woźniakiewicza, zaskoczyła całą Sportową Łódź. Zdawali się, że inne nasze instancje sportowe ustosunkują się nieco inaczej do tej sprawy. No ale w tym wypadku nie będziemy o to kruszyć kopci. Jest jeszcze przecież Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego, do którego specjalne pismo wysłał Woźniakiewicz. Woźniakiewiczowi nie chodzi w nim o siebie, a o dobre obyczaie i przyszłość boks polskiego. Jakże jeszcze w tej sprawie zajmie stanowisko PUWF — okaże niebawem przyszłość.

MORALNOŚĆ MUSI OBOWIĄZYWAĆ I DZIAŁACZY

Moralność w sporcie nie może być podwójna, to znaczy inna dla zawodników a inna dla działaczy i sędziów bokserskich. W smutnej tej sprawie, w której ofiarą własnych nerwów i wzróżnionemu poczuciu odpowiedzialności padł Woźniakiewicz, bohaterem — jak już wszystkim wiadomo — był przedwojenny

jeszcze sędzia bokserski i obecny kapitan sportowy PZB Derda.

Derda był znany ze swych nietaktownych posunięć jeszcze przed wojną. U nikogo nie cieszył się sympatią, z wyjątkiem kacyków z PZB. Przeszła wojna, sport polski odradził się i wraz z nową rzeczywistością zmienił swe oblicze, jedynie w PZB nie wiele uległo zmianie na lepsze. Przy sterze pozostali dawni ludzie, z których wielu nie zapomniało jeszcze o pułkownikowskich, dyktatorskich metodach przedwojennych. Nadal pozostało faworyzowanie i niesprawiedliwość, kunktatorstwo i obłudza.

P. DERDA ZDYSKWALIFIKOWAŁ SIĘ SAM W OCZACH ZAWODNIKÓW

Do kilku tej (gdz) nie wampimy, że w PZB są również ludzie nastawieni pozytywnie do pełnionych przezeń funkcji i za nie odpowiedzialni — zaliczyć musimy p. Derdę. P. Derda zdemaskował się całkowicie na ringu w Sopocie.

Z zeznań kierownika reprezentacyjnej ósemki Łodzi, p. Ejme, nie zainteresowanego absolutnie ani w sprawie Woźniakiewicza, ani Ta-

borka, gdyż p. Ejme nie jest członkiem Zryw, a wreszcie z zeznań tych obydwoich zawodników wynika jasno, że p. Derda zdyskwaliifikował się na ringu w Sopocie i jako sędzia i jako działacz sportowy. Okazał się nie tylko stronniczym, ale i ordynarnym gburem, który nam w sporcie tolerować nie wolno.

Woźniakiewicza i Zrywiaków p. Derda specjalnie ignorował. Podczas walki Woźniakiewicza z Sieradzanem, jak zeznał sam Woźniakiewicz, w trzecim starciu Woźniakiewicz otrzymał upomnienie od sędziego Derdy, a ponieważ upomnienie to wydało się mu niesłuszne, zareagował na nie zwykłym uśmiechem. To wystarczyło do... dyskwalifikacji.

Gdy po przerwanu walki zapytał się sędziego Derdy za co został zdyskwaliifikowany, otrzymał odpowiedź, która mogłaby wyprowadzić z równowagi każdego szanującego się zawodnika: „w ringu nie gadam, won do rogu!”

STOSUJMY JEDNĄ MIARKE WOBEC WSZYSTKICH

Narzekamy coraz bardziej na panoszące się chamstwo w sporcie. Karzemy słusznie dyskwalifikacjami i naganami niesportowe zachowanie się zawodników, ale stosujemy tę miarke do wszystkich. Dlaczego Woźniakiewicz ma ponieść tak wysoki wymiar kary, a p. Derda udziela nadal... wywiadów i nie ponieść żadnych konsekwencji? Od smutnego tego zajścia upłynęło sporo czasu. Woźniakiewicza zdyskwaliifikowano natychmiast, nie występując przed tym ani jego samego, ani kierownika klubu łódzkiego. A o sprawie p. Derdy wciąż ani słowa.

Dzisiaj w Poznaniu odbywa się pełne zebranie PZB, na którym obecni również będą przedstawiciele ŁOZB i przedstawiający materiał przeciwko p. Derdzie, zebrany w Łodzi. Może więc p. Derda zainteresuje się w końcu PZB i wyciągnie wreszcie i w stosunku do niego odpowiednie konsekwencje. W przeciwnym wypadku sprawą tą i w ogóle stosunkami panującymi w naczelnej magistraturze naszego pięściarstwa będzie się musiał zająć chyba PUWF i przewietrzyć w końcu panującą tam atmosferę. *Zd. K.*

Motocykliści łódzcy w raidzie tatrzańskim

W dniach 15, 16 i 17 sierpnia rb. Polski Klub Motocyklowy w Warszawie organizuje V Międzynarodowy Raid Tatrzański, zaliczony do Mistrzostw Polski w klasie I-ej. Raid składa się a) z jazdy okrojonej szosowo-terenowej na dystansie około 300 km w dwóch etapach dziennych; b) próby sprawności (na stadionie); c) próby szybkości terenowej na dystansie około 3 km (na Kalatówkach); d) próby szybkości szosowej na dystansie około 28 km (po ulicach Zakopanego).

Jak wynika z powyższego, będzie to najtrudniejszy raid motocyklowy po wojnie i biorący w nim udział motorzyści muszą wykazać się nie tylko wszechstronnym opanowaniem maszyny, ale przede wszystkim wytrzymałością i brawurą. Do raidu zgłoszono dotychczas

około 70 maszyn, w tym ekipy zagraniczne, między innymi — Czesi i Jugosłowianie.

Sekcja Motocyklowa DKS-u w Łodzi zgłasza do raidu najlepszych swoich zawodników w liczbie dziewięciu, a mianowicie: kol. kol. Sarnę, Kuligowskiego, Wójcika, Biernackiego, Butlera, Pawłowskiego, Myśkowskiego, Czecha i Rynkiewicza. Poza tym sekcja bierze udział w Zjeździe Ogólnopolskim Plakietowym do Zakopanego. Wyjazd ekipy motocyklowej DKS-u raidowców i zjazdowców nastąpi wspólnie w dniu 13 sierpnia rb. o godz. 5-ej rano z boiska przy ul. Nawrot 73-75. Przegląd wszystkich maszyn, biorących udział w tych imprezach tatrzańskich został wyznaczony na dzień 12 bm. na godz. 19-tą, boisko — ul. Nawrot 73-75. Przyjmowane również będą w tym dniu dodatkowe zapisy na zjazd.

Sport polski odbudowuje stolicę

We wrześniu będziemy oglądali szereg imprez na ten cel

Państwowy Urząd WF i PW, współpracując z Naczelną Radą Odbudowy Warszawy, zwraca się z apelem do Zarządu Polskich Związków Sportowych, aby przez podległe związki przyczynił się zarówno w formie stałych, jak i też dorywczych dobrowolnych ofiar do wzmocnienia funduszy na rzecz odbudowy Stolicy, z przeznaczeniem na urządzenia sportowe.

W związku z tym cały świat sportowy Polski powinien w jak najbardziej aktywny sposób pomóc w wielkim dziele odbudowy Stolicy a m. in.:

- 1) Polskie Związki Sportowe zadeklarują stałe świadczenia na odbudowę Warszawy w kwocie zł. 5.000 rocznie;
 - 2) Okręgowe Związki Sportowe zadeklarują zł. 1.000 rocznie;
 - 3) Kluby sportowe zadeklarują zł. 300 rocznie;
 - 4) Członkowie polskich i okręgowych zarządów zadeklarują po zł. 50 rocznie;
 - 5) Gracze klubów — po zł. 10 rocznie.
- Miesiąc września upłynię pod hasłem „Sport polski odbudowuje Stolicę” i wszystkie te składki płatne będą w tym miesiącu. Należy

je wpłacać na konto Naczelnej Rady Odbudowy Warszawy w Narodowym Banku Rolnym lub w PKO Nr konta 333, z równoczesnym powiadomieniem P.U. WF i PW o dokonanych wpłatach.

Równocześnie Państwowy Urząd WF i PW poleca, podobnie jak w roku ubiegłym, w miesiącu wrześniu przeprowadzić szereg imprez w różnych gałęziach sportu o charakterze najbardziej widowiskowym, z przeznaczeniem części dochodów na rzecz odbudowy Stolicy.

W związku z tym, zarządy zarówno polskich jak i okręgowych związków sportowych obowiązane są wydać odpowiednie zarządzenia, celem nawiązania i ustalenia współpracy z miejscowymi Obywatelskimi Komitetami Odbudowy dla zorganizowania i ustalenia odpowiedniego kalendarza imprez.

Z życia sportowego Z. S. R. R.

Złote medale dla sportowców uchwaliła Rada Ministrów ZSRR

Zgodnie z niedawną uchwałą Rady Ministrów Związku Radzieckiego, przewidującą odznaczenia najwyższych sportowców radzieckich medalami, pierwsze złote medale otrzymał: mistrz ZSRR w maratonie — Gordienko, mistrz ZSRR, Europy i świata ciężkoatleta Nowak i mistrz ZSRR, Europy i rekordzista świata Kuczenko.

Piłkarze moskiewskiego „Torpedo” w rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwo ZSRR wy-

grał w Leningradzie z miejscowym „Zenitem” w stosunku 2:1.

W Kijowie zakończyła się 5-dniowa Spartakiada akademicka, zorganizowana przez Klub Sportowy „Nauka”. Reprezentacja wyższych uczelni Ukrainy zajęła w lekkiej atletyce, pływaniu, tenisie i kolarstwie — pierwsze miejsce, przed reprezentacją Moskwy. W rozgrywkach piłkarskich zdobyła puchar drużyna Moskiewskiego Instytutu Lotniczego.

Boks i piłka nożna to najpopularniejszy sport w fabrykach



Nie ma już fabryki w Łodzi, do której nie dotarłby sport. W fabryce włókienniczej im. Waryńskiego młodzież chętnie garnie się do piłki nożnej i boks.



Jedni jak i drudzy — jak widzimy na zdjęciach — chętnie korzystają z uwag starszych koleców.

Uwaga piłkarze Zryw!

W niedzielę, dnia 10 sierpnia rb. odbędą się w Lutomińsku towarzyskie zawody w piłkę nożną pomiędzy Klubami Sportowymi „Zryw” Łódź — Lutomiński.

Początek meczu o godz. 17-ej. Zbiórka zawodników drużyny piłkarskiej KS ZWM Zryw (Łódź) w niedzielę rano o godz. 8,45 na boisku własnym w Parku Ludowym przy ul. Srebrzyńskiej.

Ze sportu robotniczego

„Naprzód” mistrzem Śląska w piłce nożnej

Drużyna „Naprzodu” z Janowa zdobyła tytuł robotniczego mistrza Śląska w piłce nożnej, zwyciężając w decydującym spotkaniu drużynę RCKS z Czeladzi w stosunku 4:2 (2:2). „Naprzód” mógłby wygrać w wyższym stosunku, gdyby nie pechowa gra Baka w ataku. Bramki dla „Naprzodu” zdobyli: Stawowy — 2, Dronia i Górecki — po 1.

„Naprzód” w dalszym meczu eliminacyjnym o robotnicze mistrzostwo Polski spotka się z drużyną RKS „Szombierki”.

PRZY SOBOCIE PO ROBOCIE

W każdą sobotę, począwszy od dnia 9 sierpnia br. w Ośrodku Sportowym TUR w Parku „Helenów” odbywać się będą wieczorki taneczne p. n.: „Przy sobocie po robocie, najprzyjemniej spędzisz czas w Helenowie”.

Program wypełnią występy artystyczne i tańce. W razie niepogody, tańce i występy odbędą się w sali.

Wstęp zł. 80.—. Wojskowi i czynni członkowie Sekcji ZZPS zł. 50.—.